Dziś: Wywiad z czeskim generałem Prchalą

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński: tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz: działu sportowego — Stefan Śliwiński: działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz: działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 124 Wydanie Ł Rok 69 Czwartek, dnia 1 czerwca 1939

„TO W BERLINIE MUSZĄ ZROZUMIEĆ"

„Będziemy się bić o Gdańsk"

Organ armii francuskiej „La France Militaire" o sprawie Gdańska

(pol) Organ armii francuskiej „La France Militaire" poświęcił ostatnio artykuł wstępny pióra gen. de Cugnac sprawom gdańskim.

Po stwierdzeniu, że mylą się ci, którzy liczą na neutralność Europy wobec jakichkolwiek wystąpień niemieckich, skierowanych przeciw Polsce, dziennik podkreśla, że Gdańsk nie jest dla Polski sprawą drobną, ale — wręcz przeciwnie, stanowi zasadniczy element jej życia gospodarczego.

Gdyby terytorium Gdańska — pisze „La France Militaire" — stało się niemieckim, okręty wojenne i samoloty niemieckie panowałyby nad zatoką. Można sobie wyobrazić pokojowe sąsiedztwo Gdyni i Gdańska w obecnej sytuacji, gdy Gdańsk jest wolnym miastem. Nie można sobie natomiast wyobrazić współistnienia portu niemieckiego i portu polskiego w tak niewielkiej odległości nad tą samą zatoką. Chcąc anektować Gdańsk, Niemcy dążą do upadku Gdyni i odcięcia Polski od Bałtyku. Otóż Polska nie może się obejść bez dostępu do Bałtyku. Otrzymała go w traktacie wersalskim, albowiem zawsze go posiadała w ciągu swej historii, dlatego że jest on niezbędny dla jej życia gospodarczego.

Polska — stwierdza pismo — chwyciła za broń, aby utrzymać status quo Gdańska, gdyż jest to istotna część jej egzystencji. I dalej:

„Sojusznicy Polski chwyciliby za broń, aby utrzymać status quo Gdańska, co dla Polski jest niezbędne. Propaganda niemiecka usiłuje wprowadzić u nas slogan, że nie należy się bić o Gdańsk. Poświęcenie Gdańska — to opuszczenie Polski. Opuszczenie Polski — to naruszenie granicy Renu i Mozy. Godzimy się bić o Gdańsk, albowiem Anglia i Francja broniłaby tym samym Strasburga i Calais, Paryża i Londynu. I decyzja nasza powinna być wyrażona dość jasno, aby ją dobrze zrozumiano w Berlinie".



Z GDAŃSKA
Studnia Neptuna przed Dworem Artusa w Gdańsku z orłami polskimi

Wzniecanie pożaru w Gdańsku



Polski strażak: — Przestań grzebać przy ogniu mały, — bo ci wsiknę!

Konferencja prof. Burckhardta z min. Chodackim

Gdańsk, 30. 5. (Tel. wł.). Wysoki Komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt odbył dłuższą rozmowę z min. Chodackim. (p)

Odrzucony wniosek na konferencji Labour Party

Londyn (PAT). Na konferencji Labour Party w Southport odrzucono olbrzymią większością głosów wniosek, proponujący pewne zmiany w ustawie o powszechnej służbie wojskowej.

„Naród polski nie ugnie się przed niczym"

Znany dziennikarz duński o Polsce

Kopenhaga. (PAT). Współpracownik jednego z największych pism duńskich „Social-Demokraten" p. Peterson, który niedawno bawił w Polsce, zamieszcza na łamach swego pisma dłuższy artykuł, omawiający m. i. swe wrażenia z nastrojów panujących wśród społeczeństwa polskiego.

Naród polski wierzy w swe siły i ma dość mocne nerwy, aby się nie ugiąć przed niczym. Zimna krew i spokojne zdecydowanie, widoczne w całej Polsce — pisze red. Peterson — są zupełnie naturalne i wolne od wszelkiego patosu, dlatego też życie w Polsce niezależnie od wydarzeń międzynarodowych płynie swym normalnym trybem.

Autor zwraca również uwagę na wielkie osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, dokonane w Polsce od czasu odzyskania niepodległości.

Zwolnienie Napoleona Siemaszki

Kraków, 30. 5. (Tel. wł.) W środę zostanie zwolniony z więzienia po odcierpieniu całej kary 6 i pół lat więzienia członek Stronnictwa Narodowego apl. adw. Napoleon Siemaszko, skazany za zamachy bombowe w Łodzi.

Wypadek sekretarza ambasady hiszpańskiej

Berlin (PAT). Alfre doEscamillo, sekretarz ambasady hiszpańskiej w Berlinie, został ciężko ranny w wypadku samochodowym, jaki miał miejsce w górach Hartzu, koło Goslaru. Samochód, prowadzony przez Escamillo zarzucił na mokrym wirażu, kierowca stracił panowanie nad maszyną, która wpadła na drzewo.

Huragan zniszczył 110 gospodarstw

Warszawa. (Tel. wł.). Podczas Zielonych Świąt szalał nad Naroczą huragan, który zniszczył 110 gospodarstw. Burza i deszcz były tak silne, że potworzyły się rowy 1 m głębokości. (w)

Demonstracyjne aresztowanie za czytanie polskiej gazety

Gdańsk, 30. 5. (Tel. wł.). W restauracji dworcowej w Gdańsku jeden z policjantów dopadł do siedzącego przy stole 17-letniego Zygmunta Pawlaka, który czytał jedno z pism polskich.

Fakt posiadania i czytania gazety polskiej w lokalu restauracji dworca kolejowego stał się powodem nie tylko zabrania odnośnego egzemplarza pisma polskiego, ale także powodem odprowadzenia Pawlaka przez policjanta do komisariatu policji.

Pawlaka wypuszczono na wolność po blisko 24 godz. przetrzymania go w areszcie. Z aresztu 17-letni Polak powrócił w takim stanie, że musiał się udać pod opiekę lekarską.

Tak to więc w Gdańsku nie tylko że codziennie konfiskuje się prawie wszystkie pisma polskie, ale bezprawnie ściga się te osoby, które je czytają po otrzymaniu w sposób legalny. (p)

Zatonęło dwanaście kutrów rybackich

Burza w północnych Włoszech spowodowała wiele szkód

Mediolan. (PAT) W całych północnych Włoszech szalała wczoraj silna burza, która wywołała znaczne szkody i szereg ofiar w ludziach.

W porcie Chioggia nad laguną wenecką burza zatopiła 12 żaglowych kutrów rybackich. Jeden kuter, który znajdował się poza portem, porwany przez fale, rzucony został na molo i zatonął wraz z pięcioma ludźmi załogi.

W pobliżu Ferrary runęło rusztowanie budowanego domu, grzebiąc kilkanaście osób, które schroniły się tam przed burzą. Dotychczas wydobyto spod gruzów czterech ciężko rannych.

Arabowie godzą się na „Białą księgę"

Jerozolima (PAT). Dziś w południe odwiedziła wysokiego komisarza W. Brytanii delegacja arabskiej „Partii Obrony" z paszą Szibi na czele, oświadczając, że przyjmuje „Białą Księgę" za podstawę do rozmów.

W obronie wartości droższych od życia

Doniosłe przemówienia amb. Bullitta i Daladiera — Stany Zjednoczone przeciwstawią się polityce gwałtów i terroru — „Francja zdecydowana do obrony swej wolności, oraz wolności świata"

(d) Paryż. (PAT) Obchodzono tu uroczyście w Paryżu „Memorial Day" poświęcony uczczeniu pamięci żołnierzy amerykańskich, poległych w wojnie światowej.

Delegacja oficerów Stanów Zjedn. przybrała kwiatami pomnik ochotnika amerykańskiego, po czym odbyła się w świątyni uroczystość żałobna, w której wziął udział reprezentant prez. Lebruna oraz liczni dygnitarze. Po nabożeństwie pochód z amb. Bullittem na czele udał się do Łuku Tryumfalnego, gdzie złożono wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

Odbyło się poświęcenie pomnika w Neuilly sur Seine na cmentarzu poległych obywateli amerykańskich w wojnie światowej.

W czasie uroczystości zabrał głos amb. Bullitt, który oświadczył, że i poszczególne jednostki muszą czasem wybierać między groźnymi alternatywami. Np. naród może uniknąć wojny, jeśli skłonny jest zgodzić się na niewolę, lecz dla obywatela amerykańskiego tak, jak dla wszystkich wolnych narodów zachodnich przyjęcie możliwości wojny jest alternatywą mniej straszną niż oddanie się w niewolę.

„Nasze sympatie — oświadczył Bullitt — są po stronie tych narodów, które bez względu na ryzyko będą wolały walczyć o wolność, niż ugiąć się pod butem najeźdźcy".

Amb. Bullitt zakończył wyrażeniem przypuszczenia, że ludzkość będzie jeszcze musiała przejść przez okropne doświadczenia zanim ostatecznie zostanie osiągnięty pokój. Stany Zjednoczone są zdecydowane kroczyć dalej po drodze, po jakiej szli ci, którzy leżą na tym cmentarzu. Raz jeszcze powtórzone zostaną wysiłki, celem zrealizowania idei o pokoju, która ich ożywiała.

Na to przemówienie odpowiedział Daladier. Charakteryzując politykę francuską po wojnie europejskiej, oświadczył, że Francja jest ożywiona wolą współpracy. Od najskromniejszych obywateli, aż do kierowników polityki, wszyscy ożywieni są tą ideą. Francja nie prowadzi podwójnej gry na szachownicy świata. Gdy proponuje pokój, to poświęca temu pokojowi wszystkie swoje siły. Rząd francuski wyraża tylko wolę całego narodu.

„Francja jest narodem wielkiej demokracji, podobnej do demokracji amerykańskiej. Jest całkowicie odpowiedzialna za swą przyszłość, lecz tak jak wszystkie narody wolne nie może zgodzić się na zagrożenie swych wartości droższych od życia. Francja jest krajem godności ludzkiej, lecz jednocześnie jest krajem odwagi i heroizmu. Dlatego też wszelkie usiłowania hegemonii czy panowania nad światem znajdą nas zdecydowanych do obrony swej wolności, oraz wolności świata. Wówczas wszyscy zobaczą Francję taką, jaką jest w istocie, zjednoczoną i zdecydowaną wobec niebezpieczeństwa."

Oba te przemówienia transmitowane były przez radio do Ameryki i odbiły się głośnym echem na łamach prasy francuskiej.

Wody Wisły opadają

Warszawa. (PAT). Kulminacyjny przybór wody w Wiśle nastąpił w poniedziałek po południu przy poziomie 4,80 m. Wieczorem wskutek silnego wiatru północnego nastąpiło nieznaczne spiętrzenie fali do poziomu 4,83 m.

Dziś w południe poziom obniżył się do 4,40 m. Spadek w ciągu doby wynosić będzie od 70 do 80 cm. Bulwary dolne będą jeszcze w ciągu 2 dni zalane. W środę rano nastąpi odwołanie w granicach miasta pogotowia. Wały ochronne w granicach miasta nie uległy nigdzie uszkodzeniu.

W środę pod wieczór poziom Wisły spadnie poniżej 3 m. Następnego przyboru wód można oczekiwać w końcu czerwca, na świętego Jana.

Katastrofa samochodowa

Jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna, dwie lżej

Łódź, 30. 5. — Na szosie Kraków—Krynica, pomiędzy Limanową a Mszaną Dolną uległ katastrofie samochód należący do łódzkiego przemysłowca Ernesta Schmellera, a kierowany przez 24-letniego Stefana Skoczyńskiego (Rysia 11). Spośród jadących w aucie zmiażdżenia głowy doznał p. Schmeller, właściciel farbiarni w Łodzi przy ul. Kilińskiego 192 i zmarł przed przybyciem lekarza. Szofer doznał bardzo ciężkich obrażeń, a dalsi pasażerowie, a mianowicie małżeństwo Schmidtowie (Siewna 15) odnieśli obrażenia lżejsze.

Gen. Kwaśniewski prezydentem m. Krakowa

głosami Żydów i socjalistów

Kraków, 30. 5. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się na ratuszu krakowskim tajne posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone sprawie wyborów prezydenta i wiceprezydenta. Inicjatywę do zwołania tego posiedzenia dał klub PPS.

Socjaliści najpierw żądali zwołania posiedzenia, a dopiero po tym zatroszczyli się o kandydatów. Zwrócili się do b. wojewody krakowskiego płk. Gnoińskiego, ale ten odmówił, z kolei zwrócili się do b. wojewody krakowskiego, obecnie wiceprezesa Klubu Demokratycznego gen. Mikołaja Kwaśniewskiego.

Na przewodniczącego zebrania wtorkowego wybrano radnego Bociana z PPS. Radny Szumski przedstawił przewodniczącemu nazwiska kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta, zaopatrzone w 37 podpisów. W głosowaniu kartkowym gen. Kwaśniewski uzyskał 37 głosów PPS i Żydów, przy tym jedna kartka była biała. Na wiceprezydenta dotychczasowy ławnik PPS, adw. Antoni Pajdak otrzymał 38 głosów, tj. o jeden więcej niż p. Kwaśniewski. Wobec tego obaj kandydaci otrzymali ustawową większość głosów i zostali wybrani.

Przed wyborami radni narodowi złożyli oświadczenie, że nie będą głosowali na prezydenta z powodu niemożliwości utworzenia stałej i opartej o wspólny program większości i to większości czysto polskiej w mieście tak ważnym dla życia narodowego, jakim jest Kraków. (jb)

Czesi i Słowacy przeciwko okupacji niemieckiej

Białogród. (PAT). Związek Czechów i Słowaków, zamieszkujących w Jugosławii na swoim zebraniu uchwalił ostatnio rezolucję, wyrażającą ból z powodu sytuacji, w jakiej znajdują się zarówno Czesi, jak i Słowacy pod okupacją niemiecką.

Związek ślubuje wierność ideałom i hasłom głoszonym przez Massaryka i narodowego bohatera słowackiego Stefanika.

Żądania niemieckie w Słowacji

Bratysława. (PAT). Przywódca Niemców w Słowacji inż. Karmasin został przyjęty w tych dniach przez wicepremiera Tukę, z którym odbył naradę w sprawach mniejszości niemieckiej w Słowacji.

Między innymi przedstawiciel Niemców domagał się przyjęcia odpowiedniej liczby kandydatów do służby państwowej, wprowadzenia druków niemieckich w urzędowaniu na terytoriach zamieszkałych przez Niemców itd.

„Król Duch" Słowackiego po czesku

Praga. (PAT). W Pradze ukazały się wydawnictwa czeskiej akademii nauki i sztuki „Sbornik svetove poesie" (antologia poezji światowej). Czeski przekład „Króla Ducha" pióra Adolfa Czernego.

Przekład zaopatrzony jest we wstęp i komentarze tłumacza.

Projekt nowej ustawy o stanie wojennym

W dn. 26 bm. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o stanie wojennym, która zastąpi rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 1928 r. w tym samym przedmiocie.

Projekt ustawy przewiduje, że Prezydent Rzplitej zarządza stan wojenny na obszarze całego Państwa, lub jego części na wniosek Rady Ministrów uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych.

SKUTKI OGŁOSZENIA STANU WOJENNEGO

Zarządzenie stanu wojennego pociąga za sobą z mocy samego prawa zawieszenie swobód obywatelskich ze skutkami specjalnymi:

1) uprawnienia, które władze administracji ogólnej mają wobec osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, służą im także w stosunku do osób, zagrażających interesom obrony Państwa;

2) zatrzymanie w areszcie może władza administracji ogólnej zarządzić na czas od jednego miesiąca;

3) w sprawach karnych administracyjnych można stosować areszt tymczasowy na czas do 3 miesięcy;

4) internowanie i konfinowanie można zarządzić na czas trwania stanu wojennego, lub krótszy;

5) odstąpienie od aresztowania pod warunkiem złożenia kaucji lub poręczenia nie może nastąpić w stosunku do osób podejrzanych o popełnienie zbrodni stanu, bądź przestępstw zdrady szpiegostwa itd.

Internowanie i konfinowanie do 3 miesięcy zarządza powiatowa władza administracji ogólnej, na okres zaś dłuższy — wojewódzka władza administracji ogólnej.

W czasie trwania stanu wojennego wyjątkowe rozporządzenie i zarządzenia wydaje: 1) minister rolnictwa i reform rolnych w sprawach zaopatrzenia ludności w przedmioty powszechnego użytku oraz warunków zdrowotnych zwierząt; 2) minister opieki społecznej w sprawach zdrowia publicznego. Ministrowie ci wydają wyjątkowe rozporządzenia i zarządzenia w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

UPRAWNIENIA WŁADZ WOJSKOWYCH

W czasie trwania stanu wojennego przekazanie władzom wojskowym funkcji i uprawnień cywilnych władz administracyjnych następuje w drodze zarządzenia ministrów spraw wewnętrznych i spraw wojskowych.

W miejscowościach, w których na skutek działań wojennych władze administracji ogólnej nie są czynne, wszelkie ich uprawnienia przechodzą z mocy samego prawa na właściwe władze wojskowe.

SĄDY DORAŹNE

Na obszarze, objętym stanem wojennym Rada Ministrów może wprowadzić postępowanie doraźne przed sądami powszechnymi. Postępowaniu doraźnemu można poddać wszelkie zbrodnie i występki, uznane za niebezpieczne ze stanowiska interesów obrony Państwa, chociażby nawet przestępstwa te nie były objęte przepisami o postępowaniu doraźnym.

W postępowaniu doraźnym nie obowiązują ograniczenia co do terminów zakreślonych dla przedłużania oskarżonych, trwania dochodzeń, złożenia wniosku co do stawienia oskarżonego przed sądem doraźnym, wyznaczenia rozprawy głównej i czasu jej trwania.

Rozporządzenie o wprowadzeniu postępowania doraźnego obowiązuje w dalszym ciągu, mimo uchylenia stanu wojennego, aż do odwołania tego rozporządzenia przez Radę Ministrów.

Kto wykracza przeciw nakazom lub zakazom, wydanym n apodstawie tej ustawy lub opartych na niej rozporządzeń, podlegać będzie w trybie administracyjnym karze aresztu do 1 roku i grzywny do 10.000 zł, albo jednej z tych kar.

Od wyroku Sądu Okręgowego nie służy kasacja.

STAN WOJENNY ZNOSI STAN WYJĄTKOWY

Zarządzenie stanu wojennego na obszarze objętym stanem wyjątkowym, powoduje z mocy samego prawa wygaśnięcie zarządzenia o stanie wyjątkowym.

Rozporządzenia i zarządzenia wyjątkowe, wydane na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym, obowiązują jednak nadal do czasu ich uchylenia na podstawie przepisów ustawy o stanie wojennym.

WŁADZA NADRZĘDNA WODZA NACZELNEGO

Rząd, korzystając z uprawnień nadanych ustawą niniejszą, stosuje się do postulatów Naczelnego Wodza. Władze administracji ogólnej obowiązane są stosować się do postulatów właściwych władz wojskowych. Właściwość władz wojskowych określa Naczelny Wódz.

UCHYLENIE STANU WOJENNEGO

Prezydent Rzplitej uchyla stan wojenny na wniosek Rady Ministrów uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Uchylenie to może dotyczyć całego obszaru, na którym stan wojenny był zarządzony albo też tylko jego części.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o uchyleniu stanu wojennego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" i powoduje wygaśnięcie na obszarze, na którym uchylono stan wojenny, wszelkich rozporządzeń i zarządzeń wyjątkowych. Nie dotyczy to jednak kar i postępowania karnego, ani też odpowiedzialności gmin za szkody i straty oraz postępowania odszkodowanego.

Z dniem wejścia w życie nowego prawa o stanie wojennym straci moc obowiązującą rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16 stycznia 1928 r. o stanie wojennym.

Przesunięcia na placówkach dyplomatycznych

Warszawa. (Tel. wł.). Na placówkach konsularnych i dyplomatycznych zaszły pewne przesunięcia i tak: radca Staniszewski objął kierownictwo konsulatu w Tokio, radca Budny mianowany sekretarzem ambasady w Waszyngtonie, radca Krzyżanowski mianowany sekretarzem poselstwa w Bratysławie, radca Weese mianowany konsulem generalnym w Leningradzie, a radca Gajdziński mianowany konsulem we Frankfurcie nad Menem. (w)

Zięć gen. Franco udaje się do Włoch

Burgos. (PAT). Jak donosi prasa tutejsza, Serrano Suner, minister spraw wewnętrznych, a zarazem zięć gen. Franco, udać się ma w nadchodzący czwartek do Italii na pokładzie jednego ze statków, wiozących legionistów włoskich, w charakterze reprezentanta „Candilla".

Delegacja litewska w Gdyni

(d) Gdynia. (PAT) W ogólnopolskim zjeździe przeciwgruźliczym w Gdyni wzięła udział 12-osobowa delegacja litewskiego towarzystwa przeciwgruźliczego z prezesem oddziału towarzystwa w Alytus ks. Jonaitisem na czele.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polityka Niemiec wobec Polski

jest już wszystkim znana

Czytelnicy przypomną sobie, jak to kanclerz Hitler w ostatniej swej mowie, a z nim razem cała niemiecka propaganda radiowa i prasowa głosiły stanowczo, że Polsce, jej granicom i jej obszarowi nic nie groziło ze strony Rzeszy, a Polska mimo to odrzuciła projekty berlińskie w sprawie wcielenia Gdańska do Niemiec i niemieckiej autostrady eksterytorialnej przez Pomorze i wolała podjąć się roli „trabanta" brytyjskiej polityki okrążania Rzeszy.

Z polskiej strony wszystkie w rachubę wchodzące czynniki, zarówno jednomyślna opinia publiczna, jak rząd, stwierdziły wyraźnie i stanowczo, że owe plany berlińskie zmierzały do odepchnięcia Polski od Bałtyku i rzucenia jej w zależność gospodarczą, polityczną i militarną od Rzeszy, któremu to celowi miał służyć Gdańsk, zamieniony w twierdzę morską i prochownię przeciwpolską.

— Obecnie — nie polskie i nie angielskie czy francuskie — lecz sojusznicze względem Niemiec włoskie źródło kompetentne zdradza prawdę o zamierzeniach niemieckich wobec Polski.

A mianowicie „Il Telegrafo", organ rodziny Cianów, a więc organ najbliżej stojący włoskiego ministra spraw zagranicznych zamieścił artykuł wstępny, zatytułowany wzorem Goebbelsa: „Quo vadis Polonia?" Bieg myśli artykułu tego jest następujący:

Po zajęciu przez Rzeszę Kłajpedy i odsunięciu od Bałtyku Litwy wchodzi w grę polskie zagadnienie dostępu do morza, z wysuniętą bowiem przez Niemcy kwestią Gdańska łączy się w skutkach rozwiązanie problemu tzw. polskiego „korytarza", a to znowu wyłoni rychlej czy później sprawę kolei strategicznej Gdynia — Śląsk i całej polskiej granicy południowo-zachodniej. Kolej ta w ręku Polski stwarza dla niej jedyną możliwość eksploatacji złóż węgla oraz nafty i wyzyskania przemysłu ciężkiego i wojennego w trójkącie bezpieczeństwa.

Niemcy dążyły dawno do opanowania tej linii kolejowej, szczególnie po Monachium, i dlatego posunęły się ku Morawom, które stanowią klucz między Europą środkową a północną. Jednak rząd polski zażądał Zaolzia (części polskiej — red.) i Niemcy w tej sprawie ustąpiły. Polska wzniosła tam niezwłocznie potężne linie obronne, uniemożliwiające wejście z niemieckiego Śląska lub z opanowanej Czecho-Słowacji.

Dzisiaj, gdy dojrzały zagadnienia Gdańska i „korytarza", Niemcy powtarzają dawną próbę. Jeżeli Niemcy z bramy morawskiej zawładną Zaolziem, będzie Berlin mógł nadzwyczajnie łatwo zdobyć dostęp do tzw. Galicji i Ukrainy.

Tak pisze w artykule wstępnym „Il Telegrafo", czerpiący informacje niewątpliwie z kół włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jest to wyznanie nader ważne. „Il Telegrafo" pragnie swym ujawnieniem prawdy Polskę wystraszyć, wniosek bowiem artykułu jest ten, że rządowi polskiemu „nie pozostaje nic innego, jak polityka zgody z mocarstwami „osi" i przystąpienie bez wahań i zwłok do rozwiązania sprawy gdańskiej i związanego z nią ściśle zagadnienia korytarza".

Tą pobudką niemądrą i oczywiście beznadziejną ożywiona redakcja organu włoskiego zdziera — wbrew swemu zamiarowi — z oblicza polityki niemieckiej w sprawie polskiej maskę obłudy. Z wywodów „Il Telegrafo" wynika bowiem, że „przyjaźń" Niemiec dla Polski była intrygą, mającą w swe sieci wciągnąć Polskę, by ją uczynić bezbronną by ją odepchnąć od morza na północy a na południu zagarnąć Śląsk, zawojować Małopolskę i kosztem naszym, choć nie tylko naszym, do życia powołać Ukrainę o froncie przeciwpolskim, a służącą Rzeszy. To wszystko nie wskutek umowy polsko-angielskiej, lecz bardzo dawno przed nią.

Prawda, ujawniona przez organ rodziny Cianów, potwierdza prawdę, głoszoną przez nas konsekwentnie o rzeczywistych intencjach polityki niemieckiej w sprawie polskiej ,a między innymi o tym, że tzw. „totalne" rozbicie Czecho-Słowacji, że zajęcie Czech i uzależnienie od Rzeszy Słowacji było uderzeniem nie tylko w niepodległość narodu czeskiego, ale zarazem przygotowaniem się do uderzenia w Polskę.

Byli w Polsce tacy, którzy tego nie rozumieli i z nieświadomości szli polityce niemieckiej na rękę zamiast ograniczyć się do rewindykowania wobec Pragi polskiego Zaolzia. Dopiero teraz, gdy stoimy wobec następstw tego krótkowidztwa, odnośnym czynnikom otworzyły się oczy na niemiecko-hitlerowską politykę „przyjaźni" wobec Polski.

Późno, ale na szczęście nie za późno dochodzimy w tej kwestii do uzgodnienia poglądów. W tym związku możemy o artykule w „Il Telegrafo" pt. „Quo vadis Polonia?" stwierdzić, że jest on cennym w sprawie polskiej dokumentem zarówno dla zagranicy, jak dla polskiej opinii publicznej, — dokumentem, wbrew swej intencji doskonale uzupełniającym enuncjacje b. prezydenta Senatu gdańskiego Rauschninga.

Prawda o polityce niemieckiej w sprawie polskiej jest jedna i ta jedna prawda jest już teraz znana wszystkim Polakom i całemu światu.

Ten sam numer „Il Telegrafo" zawiera korespondencję z Warszawy, której autor stwierdza, że Polska jest spokojna o swą granicę wschodnią, że może liczyć na pomoc aprowizacyjną a także wojskową Rosji, ale nie chce się wiązać z Sowietami przed wyczerpaniem możliwości pacyfikacji stosunków z Rzeszą, które są jednak, coraz mniejsze. Korespondent podkreśla różnicę między Polską a Czecho-Słowacją. Polacy, przejęci dumnym i niezłomnym patriotyzmem, wolą wywołać nawet wojnę światową, niż ustąpić.

Czy polityka włoska umie z tego faktu wysnuć wniosek należyty?

Hitler wobec Polski i Gdańska

Układ polsko-niemiecki nigdy przez Hitlera nie był traktowany szczerze — Ważne uzupełnienie wywiadu Rauschninga

W depeszy pod tytułem „Były prezydent Gdańska demaskuje cele Hitlera" (w numerze 117 „Orędowwnika" z dnia 22 maja b. r.) podaliśmy za PAT-em streszczenie artykułu b. prezydenta Senatu gdańskiego w „Journal des Débats" na temat „Hitler a program gdański" Streszczenie to po konfrontacji z oryginałem w dzienniku francuskim wymaga pewnego uzupełnienia, celem dokładniejszego poznania genezy układu o nieagresji między Polską a Niemcami z 26 stycznia 1934 roku oraz rozwoju stosunków polsko-niemieckich.

Prezydent Rauschning — jak wiadomo — był kolejno przyjęty w r. 1933 przez marsz. Piłsudskiego i kanclerza Hitlera.

„Piłsudski — pisze Rauschning w „Journal des Débats" — był bez wątpienia gotów przekształcić porozumienie z Niemcami w sojusz, które (tj. porozumienie — red.) na początku było tylko najgorszą z możliwości. Niemcy jednak winne by były wówczas przewidzieć jako cel swej polityki polskiej ostateczny koniec wszelkich nieporozumień i nawiązanie szczerej współpracy politycznej i gospodarczej."

Czy jednak Hitler był tej myśli — jak sądzono w Warszawie? — Oto, co odpowiada p. Rauschning:

„Wysłuchawszy mego sprawozdania z rozmowy z marszałkiem polskim, Hitler natychmiast postawił mi pytanie, czy Polska pozostanie neutralną w wypadku jakiejś akcji przeciw Francji, którą już wówczas przewidywał. „Czy Polska będzie neutralną, jeślibym zaatakował na Zachodzie?" — zapytał mnie.

„To pytanie charakteryzuje dobrze stanowisko „Führera" narodowo-socjalistycznego. Na moje exposé, przewidujące politykę konstruktywną na Wschodzie, której naturalną konsekwencją byłaby bezwątpienia neutralność polska wobec konfliktu na Zachodzie, Hitler zadowolił się odpowiedzią wymijającą. Chciał on — mówił — być w dobrych stosunkach z Polską podczas początków swego rządzenia, aby w tym okresie nie mieć jej w rzędzie swych nieprzyjaciół."

Na zakończenie swych wywodów p. Rauschning dodaje:

„Jest jasnym, że układ zawarty z Polską na początku 1934 r. nie miał w oczach Hitlera innego celu, jak pozwolić mu realizować, bez groźby od tyłów, zamiary, które sobie postawił. Nigdy nie miał on na oku prawdziwego aliansu na podstawie współpracy pokojowej i szczerej obydwóch państw."

Oto potwierdzenie bezpośredniego świadka rozmów z Hitlerem poglądu, który niezależna opinia polska głosiła od dawna Wbrew temu, co sądzono w Waszawie Hitler nigdy nie traktował układu polsko-niemieckiego szczerze. Był on dla niego tylko środkiem do celu, do urzeczywistnienia jego planów o hegemonii eurazjatyckiej.

Gdańskie pismo liczy na naiwnych

Gdański dziennik „Danziger Neueste Nachrichten" przesłał do Stowarzyszenia Kupców Polskich okazowy numer swego pisma (z dnia 12 maja), proponując stowarzyszeniu prenumeratę, ze względu na ciekawe artykuły działu kupieckiego.

Zachęcający do prenumeraty list pisany jest oczywiście po niemiecku, a zakończony mistyczną formułką „Heil Hitler".

Trzeba trafu, że akurat w nadesłanym numerze, w dziale kupieckim, znajduje się artykuł pt. „Polska „miłość" do Gdańska" — („Polens „Liebe" zu Danzig"). Artykuł zawiera cały szereg napaści na Polskę za to, że „forytuje" Gdynię kosztem Gdańska i że Gdańsk jest „wykorzystywany" przez Polskę, bo Polska, używając urządzeń portowych gdańskich, nie dba o rozwój miasta.

Nie będziemy tutaj polemizowali z „Danziger Neueste Nachrichten" na temat tego, co sprawiło, że dziś Gdynia przegoniła w swym tonażu Gdańsk, ani też nie mamy zamiaru raz jeszcze przypominać, ile skorzystał Gdańsk na tym, że jego zapleczem jest cała Polska. To są rzeczy dostatecznie dobrze znane.

Zachodzi tylko pytanie, po co redakcja „Danziger Neueste Nachrichten" — „pcha" ten dziennik w ręce „niewdzięcznych" Polaków. Czy sądzi, że my nie mamy nic lepszego do roboty, jak czytanie, inspirowanych zresztą przez dobrze znane koła, bredni?

Choroba biskupa Fulmana

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Biskup lubelski ks. Fulman zaniemógł w ostatnich dniach bardzo poważnie. (w)

Wzywacie Boga!...

Lwowskie „Słowo Narodowe" przypomina wierszyk pod powyższym tytułem K. Laskowskiego, znanego pod pseudonimem „El.", napisany przed laty. Wierszyk ten brzmi:

„...Wy z Bogiem? Z krzyżem przed wiekami
Szliście w Grunwaldu krwawy smug,
Ale Bóg wtedy nie był z wami,
I dziś nie będzie z wami Bóg!

Nie będzie Ten, co jest Miłością,
Nie będzie Ten, co prawdą zwan! —
Jak na Psiem Polu waszym kościom
I dzisiaj w poprzek stanie Pan!

I dziś — w obronie tej ziemicy,
Co ją Piastowy oraz pług,
Przeciw wam — z gromem błyskawicy!
Przeciw wam... z nami pójdzie Bóg!"

SPORT

O nagrodę im. śp. Fr. Żwirki

Aeroklub krakowski zwyciężył w konkurencji indywidualnej i zespołowej

(sp) Kraków. — W tradycyjnych zawodach lotniczych międzyklubowych, organizowanych corocznie przez Aeroklub Krakowski od r. 1929 (od r. 1933 o nagrodę przechodnią, ufundowaną dla trwałego uczczenia pamięci śp. kpt. pilota Franciszka Żwirki, dwukrotnego zwycięzcy w lotach południowo-zachodniej Polski), odnieśli wspaniałe zwycięstwo indywidualne i zespołowe zawodnicy krakowscy, zdobywając nie tylko indywidualnie pierwsze, drugie i trzecie miejsce, ale również zespołowo pierwsze miejsce.

Zakończenie zawodów i rozdanie nagród nastąpiło w dniu 29 maja w Kasynie Garnizonowym Oficerskim w Krakowie, podczas uroczystego bankietu, na którym wygłosił przemówienie prezes klubu, płk Marian Ocetkiewicz. Prócz licznych bardzo cennych nagród indywidualnych otrzymali zawodnicy pamiątkowe plakiety.

Zawody obejmowały następujące konkurencje: lądowanie w prostokącie otwartym, lot samych pilotów na orientację, lot samych pilotów na wyznaczonej wysokości, lądowanie na ograniczonym terenie z przeszkodami, start i lądowanie w kluczu, lot na orientację załóg, lądowanie na punkt.

Mimo niesprzyjających początkowo warunków atmosferycznych, na przybyłych na zawody 21 samolotów, reprezentujących 8 klubów lotniczych, 20 załóg ukończyło zawody. Odpadła tylko jedna załoga z powodu uszkodzenia samolotu.

W ogólnym wyniku uzyskali: pierwsze miejsce Józef Dec i Zbigniew Zgłobik 830 p. (A. Krak.), 2) Józef Rojek i Edw. Piegłowski 785 p. (Krak.), 3) Miecz. Pietrzyk i Wład. Wierzbicka 759 p. (Krak.), 4) Wład. Wojnar i Karol Pawełczyk 712 p. (Śląsk.), 5) Leon Świetlikowski i Bog. Osuchowski 649 p. (Wilno).

W zespołowej punktacji klubów pierwsze miejsce zajął Aeroklub Krakowski 4.173 p, 2) Aeroklub Wileński 1.719 p., 3) Aeroklub Gdański 1.654 p., 4) Aeroklub Warszawski 959 p., 5) Aeroklub Śląski 712 pkt.

Nagrodę kpt. pilota Franciszka Żwirki zdobył Aeroklub Krakowski. Nagroda przeszła na własność tego klubu, gdyż zdobył ją po raz trzeci z kolei.

Szwajcaria gotowa do meczu z Polską

(sp) Ostatnim przygotowaniem piłkarzy Szwajcarii przed niedzielnym meczem z Polską były zawody z mistrzem Anglii, Evertonem, w których Anglicy doznali porażki w stosunku 2:3 (0:1). Wynik ten dobitnie świadczy o obecnej formie reprezentacji Szwajcarii. Po tym meczu ustalono już skład Szwajcarów przeciw Polsce. Będzie on następujący: Ballabio; Minelli i Lehmann; Springer, Vernati i Bichsel; Bickel, F. Aebi, Amado, Abegglen i G. Aebi. Rezerwa: bramkarz — Glur, pomoc — Nyffeler, atak — Stuber. Ekspedycja szwajcarska przyjedzie do Warszawy już 2 czerwca, w składzie 14 graczy i 4 kierowników w osobach prezesa związku p. Eichera, sekretarza Gassmana, wiceprezesa Zumbuchla. Sędzią meczu będzie p. Eklöff (Szwecja), a na linii sędziować będą pp. Rutkowski (Kraków) i Lange (Łódź).

Terminarz rozgrywek o wejście do ligi

(sp) Wydział Gier PZPN ustalił już preliminarz rozgrywek o wejście do ligi. Do dnia 15 czerwca okręgi muszą podać mistrzów, którzy od 25 czerwca staną do walki w czterech grupach, a mianowicie:

I grupa: Warszawa, Pomorze, Łódź, Poznań.

II grupa: Kraków, Zagłębie, Śląsk.

III grupa: Lwów, Lublin, Wołyń, Stanisławów.

IV grupa: Wilno, Polesie, Białystok.

Kalendarzyk imprez ułożono jak następuje: 25. 6: Warszawa — Łódź, Pomorze — Poznań, Zagłębie — Kraków, Lwów — Lublin, Stanisławów — Wołyń i Wilno — Polesie.

2. 7.: Poznań — Warszawa, Łódź — Pomorze, Śląsk — Zagłębie, Lublin — Stanisławów, Wołyń — Lwów, Polesie — Białystok.

9. 7.: Warszawa — Pomorze, Poznań — Łódź, Kraków — Śląsk, Lwów — Stanisławów, Wołyń — Lublin, Białystok — Wilno.

16. 7.: Łódź — Warszawa, Poznań — Pomorze, Kraków — Zagłębie, Lublin — Lwów, Wołyń — Stanisławów, Polesie — Wilno.

26. 7.: Warszawa — Poznań, Pomorze — Łódź, Zagłębie — Śląsk, Stanisławów — Lublin, Lwów — Wołyń, Białystok — Polesie.

30. 7.: Pomorze — Warszawa, Łódź — Poznań, Śląsk — Kraków, Stanisławów — Lwów, Lublin — Wołyń, Wilno — Białystok.

Finały odbędą się w terminach, 13 i 20 sierpnia, 10 i 17 września, 8 i 15 października.

Trzy pierwsze drużyny wchodzą do ligi.

W grupie I tytuły mistrzów zdobyli: w Poznaniu — Legia, w Warszawie — SKS (Starachowice), Pomorze — Gryf, jedynie Łódź czeka na wyłonienie mistrza.

Lekka atletyka

(sp) **W Londynie** odbyło się spotkanie pomiędzy reprezentacją Amatorskiego Zw. Lekkoatletycznego a drużyną uniwersytetu Oxford, zakończone zwycięstwem drużyny związku w stosunku 73:52 pkt.

(sp) **Mistrzostwa Łodzi w klasie A.** Z dniem 1 czerwca rb. upływa termin nadsyłania przez kluby zgłoszeń zawodników i zawodniczek do mistrzostw lekkoatletycznych okręgu łódzkiego żeńskich i męskich w klasie A. Mistrzostwa te odbędą się w dniach 3 i 4 czerwca (sobota i niedziela) na stadionie Zjednoczonych. W pierwszym dniu mistrzostw, w sobotę, odbędzie się ogółem 15 konkurencyj finałowych w tym 9 męskich i 6 żeńskich. Z konkurencyj męskich rozegrane będą: 400 m, 400 m płotki, 100 m, 1 500 m, 1 000 m, kula, oszczep, tyczka, skok w dal i ewentualnie przedbiegi sztafety 4 × 100 m. Z konkurencyj żeńskich: 60 m, 200 m, kula, oszczep, skok w dal z miejsca i skok w wzwyż, ewentualnie przedbiegi sztafety 4 × 100 m. Początek zawodów pierwszego dnia o godz. 16. Zarząd ŁOZLA postanowił nadać zawodom tym specjalnie uroczysty charakter.

Piłka ręczna

(sp) **Łódź — Budapeszt w szczypiorniaku.** Projektowany mecz międzymiastowy w szczypiorniaku męskim, Łodzi z reprezentacją Budapesztu dochodzi do skutku. Zawody te odbędą się w niedzielę, dn. 4 czerwca na stadionie K. P. Zjednoczone. Skład reprezentacji Budapesztu będzie następujący: Hajnal, Benda, Benkoe, Rakosi, Galgoci, Cziraki, Matyiasi, Koltai, Erdoedi, Dobos. W przeddzień spotkania z Łodzią drużyna ta wystąpi w Warszawie w meczu międzypaństwowym Polska — Węgry.

Przed olimpiadą

(sp) **Japonia nie weźmie udziału w olimpiadzie zimowej.** Japoński komitet olimpijski zawiadomił szwajcarski komitet olimpijski, organizujący igrzyska zimowe w 1940 r. w St. Moritz, że Japonia nie weźmie udziału w olimpiadzie zimowej.

W sprawie udziału w olimpiadzie letniej w Helsinkach nie zapadła dotychczas żadna uchwała. Nie mniej w Tokio przypuszczają, że Japonia nie będzie mogła brać udziału i w olimpiadzie letniej.

Piłka nożna

(sp) **Rewanż „Śmigłego" nie udał się.** W Wilnie odbyło się rewanżowe spotkanie pomiędzy mistrzem Litwy, drużyną LGSF i „Śmigłym", zakończone ponownym zwycięstwem gości w stosunku 5:2 (4:1).

(sp) **Kaliski K. S. Wima.** W pierwszy dzień świąt na stadionie miejskim w Kaliszu zostało rozegrane ciekawe spotkanie między drużynami A-klasowej łódzkiej „Wimy" z Łodzi i miejscowym K. K. S. Po interesującej grze, przy wyraźnej przewadze drużyny kaliskiej zawody zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

Różne

(sp) **1 000 zawodników na stadionie kaliskim.** W dniu 4 czerwca Pow. Komenda P. W. i W. F. organizuje po raz pierwszy w Kaliszu „Dzień Sportu". Pa nabożeństwie w kościele św. Józefa odbędzie się przemarsz sportowców z terenu całego powiatu przez miasto na stadion, gdzie odbędzie się defilada i wielkie zawody sportowe we wszystkich konkurencjach.

Zawody te mają wykazać społeczeństwu kaliskiemu tężyznę fizyczną mieszkańców i wsi podkaliskich. W zawodach ma wziąć udział około 1 000 zawodników. Na zakończenie zawodów rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie między KPW (Poznań) i K. K. S.

Wystawa gospodarstwa elektrycznego

Warszawa, (Tel. wł.). W dniach od 18 do 20 czerwca rb. odbędzie się ogólna wystawa gospodarstwa elektrycznego w Katowicach, na której będą wystawione eksponaty z COP-u.

Nie chce mu się siedzieć

Warszawa. (Tel. wł.). Do kancelarii Prezydenta R. P. zwrócił się z prośbą o ułaskawienie adwokat żydowski ze Lwowa Szergiel, który został skazany na kilka lat więzienia w pewnej aferze.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje. Wyrok się uprawomocnił i wkrótce Szergel ma zacząć odsiadywanie kary. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30 maja 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	90,60	90,38	90,82
Berlin	—,—	212.01	213 07
Gdańsk	—,—	99.75	100 25
Amsterdam	285,80	285,08	286.52
Kopennaga	111,20	110.92	111,48
Londyn	24,90	24.83	24,97
Nowy Jork czek	—,—	5,30 1/8	5,32 5/8
Nowy Jork kabel	5.31 5/8	5,30 3/8	5,32 7/8
Oslo	125,10	124,78	125,42
Paryż	14,10	14,06	14,14
Sztokholm	12[illegible],25	127.93	128,57
Zurych	119.95	119,65	120,25
Mediolan	—,—	27.91	28.05
Helsinki	—,—	10,94	11,00
Montreal	5,31 1/8	5,29 7/8	5.32 3/8

Tendencja niejednolita.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	90,35	90,82
Dolary amerykańskie	5,29½	5,32
Dolary kanadyjskile	5,26½	5,29
Floreny holenderskie	284,80	286,52
Franki francuskie	14,04	14,14
Franki szwajcarskie	119,45	120,25
Funty angielskie	24,81	24,97
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,70	111,48
Korony norweskie	124,50	125,42
Korony szwedzkie	127,65	128,57
Liry włoskie	18,50	19,10
Marki fińskie	10,70	11,00
Marki niemieckie srebrne	81,50	84,—

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 60.50
3% inwestycyjna I em. 76,— serie 81,—
3% inwestycyjna II em. 77,— serie 82,—
5% konwersyjna 65,— 62,— setki 60,— ostatnie drobne
4% premiowa dolarowa 39,25
4% konsolidacyjna 61,50 60,50 ost. drobne
4½% Ziemskie seria piąta 55,— 55.50

Tendencja dla pożyczek premjowych słabsza, dla innych utrzymana, dla listów miejskich mocniejsza, dla ziemskich utrzymana.

Akcje:	
Bank Polski	108,—
Bank Zachodni	28,—
Granat	108,—
Lilpop	90,— 91,50
Modrzejów	18,50
Norblin	98,—
Ostrowiec	77,50
Starachowice	54,—
Żyrardów	55,—
Haberbusch	56,— 57,25

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 30. 5. Pszenica 21,50—22; żyto 15,40—15,60; jęczmień I 18.75—19, II 18,25—18,50; owies 16,75—17,25; mąka pszenna 65% 34,50—35,50; otręby pszenne m. 13,25—13,75, śr. 13,00—13,50, gr. 13,75—14,25; otręby żytnie 13,00—13,25.

Katowice, 30. 5. Pszenica cz. 22,50—22,75, jedn. 21,50—22, zb. 21,00—21,50; żyto 15 75—16; jęczmień przem. 19,50—19,75, past. 18,50—18,75; owies jedn. 18,50—18,75, zb. 18,00—18,25; mąka pszenna 65% 33,50—34,50; otręby pszenne gr. 13,25—13,50, śr. 12,00—12,25, m. 11,50—11,75; otręby żytnie 11,50—12.

Łódź, 30. 5. Pszenica jedn. 23,00—23,25, zb. 22,50—22,75; żyto 15,50—15,75; jęczmień przem. 18,75—19,25; owies I st. 18,00—18,50, II st. 17,50—18; mąka pszenna 65% 36.00—37; otręby pszenne gr. 11,75—12. śr. 11,50—11,75, m. 12,00—12,25; otręby żytnie 11,50—11,75.

Lwów, 30 5. Pszenica cz. szkl. 21,00—22,50, biała jedn. 21,25—21,50, jedn. 21,25—21,50, zb. 20,25—20,50; żyto I st. 14,75—15, II st. 14,25—14,50; jęczmień przem. 17,75—18, past. 16,75—17; owies jedn. 17,25—17,50, zb. 16,75—17; mąka pszenna 65% 35,00—36,50; otręby pszenne gr. 11,00—11,25 śr. 9,75—10,50, m. 10,75—11,50; otręby żytnie 10,25—10,50.

Warszawa, 30. 5. Pszenica jedn. 23,75—24,25, zb. 23,25—23,75; żyto I st. 15,25—15,75; jęczmień I st. 18,50—18,75, II st. 18,25—18,50; owies I st. 17,50—18, II st. 17.00—17,25; mąka pszenna 65% 35,25—37,25; otręby pszenne gr. 13,25—13,75, śr 12,25—12,75, m. 12 25—12,75; otręby żytnie 12,00—12,50.

Tajemnica lekarza

154)

Gdy wkrótce potem Frank ukazał się we drzwiach, była bardzo blada, ale spokojna.

— Panie Frank — odezwała się pierwsza Dolores z lekkim drżeniem w głosie — byłoby może delikatniej z mej strony, gdybym załatwiła piśmiennie sprawę, która tutaj pana sprowadziła. Są jednak w życiu sprawy nie dające się ująć w ciasne ramy grzeczności. Musiałam się z panem zobaczyć i dlatego poprosiłam, byś się do mnie pofatygował.

Frank patrzył ze wzruszeniem na jej bladą twarz, na której cierpienie wyryło wyraźne ślady.

Przez chwilę doznawał uczucia, że jest zbrodniarzem, który złamał i zdeptał piękny kwiat.

— Pani baronowo — rzekł z trudem panując nad sobą — przekonałaś się, że chętnie uczyniłem zadość twemu żądaniu. Nie potrzebuję pewnie mówić pani jak przykrem jest dla mnie to spotkanie. Ach Dolores! nie masz pojęcia ile cierpiałem i cierpię!

Młoda kobieta uśmiechnęła się z goryczą.

— Rzeczywiście, odpowiednia chwila, by mówić o tym panie Frank. Ja przynajmniej nie mogę zapomnieć o tym, że mam przed sobą narzeczonego!

Frank zarumienił się, rozumiejąc nauczkę.

— Pojmuję — rzekł, — że w oczach pani niezbyt szczęśliwą odgrywam rolę obecnie. Masz pani słuszność, najlepiej zapomnieć o przeszłości. Nie chciałbym jednak, abyś pani po dzisiejszej rozmowie odniosła wrażenie, że zrobiłem pani krzywdę i popełniłem wiarołomstwo. Pani zabiłaś gwałtownie moją miłość, jeżeli bowiem skrzywdziłem panią, dlaczego wtenczas nie rzekłaś słowa, by wyjaśnić to nieszczęsne nieporozumienie?

Dolores zmierzyła Franka wzrokiem pełnym boleści.

— Dziękuj pan Bogu, że się tak stało panie Frank, — rzekła po chwili milczenia. — Wiem, że dałam panu powód do zwątpienia o sobie. Zbrodnia zbliżyła się nas do siebie, to było przekleństwo naszej miłości. Ziarno nieufności było już w twym sercu zasiane. Gdyby nie, ta nieszczęsna noc **w pawilonie, pierwszy lepszy powód wystarczyłby później, gdybyśmy byli** mężem i żoną, by tę nieufność obudzić i zatruć nam życie. Gdybyś był wtedy powiedział: Wierzę ci, pomimo że wszystkie pozory są przeciw tobie — byłabym wiedziała, że miłość twoja wyższą jest nad wszystkie wątpliwości!

Odwróciwszy się, zakryła twarz rękami.

Frank słysząc słowa Dolores bladł i rumienił się naprzemian.

— Dolores — rzekł nieśmiało — powiedz mi tylko jedno, czym cię nie wiewinna, dlaczego owej nocy? Czyś ty niewinna?

— Dziś pytasz mnie o to panie Frank? — rzekła obojętnym głosem.

— Dlaczego nie pytałeś mnie o to wtedy? Dowiesz się pan teraz, panie Frank, dlaczego poszłam tam, byś sam odebrał dokument, o który ci chodzi.

Zbliżywszy się do stołu, na którym leżał papier, podała go Frankowi.

— Niegdyś, panie Frank, dopuściłam się zbrodni wobec pana i zbrodnia ta nie miała wówczas wyrzutów sumienia. Dziś składam do rąk pana papier, oddający panu wolność. Węzły łączące nas teraz są w twym ręku, moich otrzymujesz pan środek do utworzenia sobie nowego szczęścia, wśród którego zapomnisz o tym co było.

Obliczyliśmy się, panie Frank i skwitowaliśmy zarazem.

Odwróciła się, sądząc, że Frank oddali się.

— Jesteś okrutną, Dolores, ale masz słuszność! — westchnął. — Wiem, że nie mam prawa oskarżać cię, ani się skarżyć! Upokorzyłaś mnie w tej chwili tak, że nie śmiem podnieść na ciebie oczu i błagać, — rzekł po chwili drżącym głosem — czy pozwolisz mi odejść z sercem pełnym bólu i smutku? Czy nie dasz mi na drogę zapewnienia, że mną nie pogardzasz. Przecież nie dlatego chyba przybyłaś do Londynu, by mnie upokorzyć?

— Nie — odparła Dolores krótko. — Przyjechałam, by odpokutować za mą winę!

— Dolores! — zawołał Frank, składając błagalnie ręce — losy rozdzieliły nas, utraciłem cię. Nie skarżę się i poddam się losowi, lecz pozwól, bym spokojnie mógł myśleć o tobie. Powiedz mi, żeś była niewinną, gdym cię zastał w objęciach Harrisona! Czy odpowiesz mi na to pytanie?

— Nie!

Frank pochwycił się za głowę, walczyły w nim najsprzeczniejsze uczucia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa tragicznych dni Czecho-Słowacji

Wywiad z gen. czeskim Leonem Prchalą

Warszawa, 30. 5. W tych dniach przybył do Warszawy generał czeski Leon Prchala, znany już czytelnikom z krwawych utarczek, prowadzonych na Rusi Podkarpackiej przeciwko bandom Wołoszyna. Przybyły do Polski generał Prchala udzielił wywiadu dziennikarzom którego najcharakterystyczniejsze wyjątki przytaczamy.

PRZEPUSTKA GESTAPO

Na zapytanie, w jaki sposób udało się mu przedostać do Polski, gen. Prchala odpowiedział, że wyjechał zupełnie legalnie, przy czym pokazał paszport, na którego okładce widniał napis po czesku i niemiecku „Rzesza Niemiecka, protektorat Czech i Moraw". Według oświadczenia gen. Prchali oprócz paszportu musiał on mieć przepustkę od Gestapo.

Zapytany o powód, dlaczego przybył do Polski, gen. Prchala oświadczył, że głównym powodem jego wyjazdu było to, że nie mógł on się pogodzić z dokonywanym na jego oczach gwałtem nad jego narodem. Niemcy w stosunku do gen. Prchali zachowywali się zupełnie poprawnie i miał on możność dalszej egzystencji w Czechach, ale ciągły widok bezprawia niemieckiego zatruwał mu każdą chwilę.

WSZYSTKIE OCZY KIERUJĄ SIĘ KU POLSCE

Według oświadczenia gen. Prchali dzisiaj na terenie Czech, szczególnie zaś na Śląsku i Morawach, oczy wszystkich kierują się ku Polsce.

W dalszym ciągu swego wywiadu gen. Prchala opowiada o swoich przeżyciach w ostatnich godzinach egzystencji Republiki Czesko-Słowackiej.

DRAMATYCZNE CHWILE

Jak wiadomo, gen. Prchala został wydelegowany z częścią armii czesko-słowackiej na Ruś Zakarpacką, celem ukrócenia terrorystycznych aktów bojówek ukraińskich. W nocy z 13 na 14 marca rb. Wołoszyn pod naciskiem Niemiec uzbroił oddziały „siczowców" z zamiarem wysłania ich na granicę polską. Wtedy gen. Prchala przeciwstawił się stanowczo uzbrajaniu bojówek ukraińskich. W międzyczasie jednak „siczowcy" zaatakowali posterunki czesko-słowackie, ostrzeliwując je. Wobec takiej sytuacji gen. Prchala wydał rozkaz rozbrajania i likwidowania band ukraińskich. Rozgrywa się szereg drobnych utarczek, w których padają ofiary po obu stronach.

ULTIMATUM WĘGIER

W tym samym czasie nadchodzi ultimatum Węgier, oraz rozkaz z Pragi o ewakuacji. Dwa bataliony piechoty przeszły granicę rumuńską, zaś cztery bataliony pod dowództwem gen. Prchali wycofały się do Czecho-Słowacji, gdzie złożyły broń i zostały przetransportowane do Czech.

Zapytany o położenie oficerów byłej armii czesko-słowackiej, gen. Prchala oświadczył, że do końca roku bieżącego wszyscy oficerowie zakończą swą karierę wojskową i przejdą na posady cywilne.

Rzesza Niemiecka, zagarnąwszy Czecho-Słowację, zrabowała materiału wojennego dla 40-tu dywizyj wojska.

Zdaniem gen. Prchali siły wojskowe niemieckie na terenie Czech i Moraw nie przekraczają trzech dywizyj, za to jest dużo oddziałów S. S.

NASTROJE ANTYNIEMIECKIE ROSNĄ

Pod koniec swego wywiadu gen. Prchala oświadczył, że nastroje przeciwniemieckie w Czechach i Morawach pomimo terroru i akcji Gestapo wzrastają z każdym dniem. Przyczyniają się do tego skutecznie sami Niemcy, którzy na Morawach i na Śląsku przeprowadzają stuprocentową germanizację. Niemcy z krajów protektoratu wywożą wszystko, co tylko jest możliwe. Wywieziono już do dnia dzisiejszego 180 tysięcy Czechów, jako siłę roboczą w głąb Niemiec. Do przemysłu wojennego czeskiego Niemcy za to przysyłają robotników z Niemiec.

CZEKAJĄ NA ODPOWIEDNI MOMENT

Czesi według oświadczenia gen. Prchali z największą niecierpliwością wyczekują światowych wypadków i zmian, mając nadzieję, że już niedaleka przyszłość pozwoli im wystąpić czynnie o odzyskanie utraconej niepodległości.



„Geografia a obronność państwa"

Ze zjazdu ogólnopolskiego geografów w Krakowie

Kraków. (PAT). W pierwszy dzień Zielonych Świąt rozpoczął w Krakowie swe dwudniowe obrady przy udziale przeszło 300 uczestników ósmy ogólnopolski zjazd nauczycieli geografii.

Inauguracja zjazdu odbyła się w gmachu Instytutu Geograficznego U. J. pod przewodnictwem prof. U. J. dra Jerzego Smoleńskiego. Inauguracyjne posiedzenie zakończyło się wygłoszeniem odczytu przez prof. Uniwersytetu Poznańskiego dra Stanisława Pawłowskiego na temat „Geografia a obronność państwa".

W nadzwyczaj zajmującym wywodzie prof. Pawłowski omówił wszechstronnie warunki obronne państwa, podkreślając m. i. konieczność jak najstaranniejszej pielęgnacji istniejących i stworzenia nowych przestrzeni leśnych.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Śmigłego-Rydza, ks. Prymasa dra Hlonda oraz ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego.

W godzinach popołudniowych pierwszego dnia zjazdu obradowały poszczególne sekcje, na których m. i. wygłosił nader interesujący odczyt o Śląsku Cieszyńskim dr Wrzosek. W drugim dniu zjazdu uczestnicy wyjechali grupami na Śląsk południowy do Rożnowa, Mościc oraz do Ojcowa.

Tegoroczne dożynki

Warszawa. (Tel. wł.). W bieżącym roku będą świętowane w całym kraju dożynki, które się zakończą odpowiednim obchodem w Spale. (w)

Polacy amerykańscy na FON

Warszawa (PAT). Polacy, zamieszkali w Ameryce, nadsyłają w dalszym ciągu na ręce Pana Prezydenta R. P. ofiary, z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

Ostatnio ofiary nadesłali: Towarzystwo Kazimierza Pułaskiego grupa 398 Zw. Narodowego Polskiego z Bostonu dol. 245. Parafia św. Stanisława w Bostonie dol. 450. Stow. przy parafii Św. Salomei w Chicago — 1.200 dolarów. Polska Rada Nadzorcza w Schenectady dol. 1.800. Konstanty Dąbrowski, zamieszkały w Aberdeen Wash 50 dolarów.

Edward Kessler, zamieszkały w Zansing Michigan 5 dol. Komitet Polski Narodowy w Scranton dol. 3.270,32. Józef Adamski, zamieszkały w Southnorwald Connectitut 1.105 dol. Klub Krakowianki w Bostonie 25 dol. Józef Schwartzberg — 25 dol.

Komitet złączonych polskich towarzystw w Amsterdamie stan N. Jork zorganizował wśród miejscowej Polonii zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, która przyniosła 1.000 dolarów.

Można już podróżować do Hiszpanii

Warszawa. (Tel. wł.). Po blisko 3 latach biura sprzedaży biletów otrzymały instrukcje dotyczące wznowienia sprzedaży biletów do Hiszpanii. (w)

Spłonęła synagoga

Morawska Ostrawa. (PAT). W nocy z dnia 23 na 24 bm. spłonęła synagoga żydowska w Morawskiej Ostrawie — Witkowicach.

Wewnętrzne urządzenie synagogi uległo zupełnemu zniszczeniu.

Psami wyszczuł hitlerowców

Zniechęcenie wśród nauczycielstwa niemieckiego na Śląsku

Warszawa. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadchodzących ze Śląska, wśród nauczycielstwa niemieckiego, które stanowi jedno z głównych czynników propagandy partii narodowo-socjalistycznej, uwydatnia się coraz większe zniechęcenie.

Jedynie może na terenie tych gmin, które posiadają większość polską, władze niemieckie poczyniły daleko sięgającą selekcję nauczycielstwa tak, że nauczyciele reprezentują w dalszym ciągu pewną aktywność. Nauczyciele skarżą się, że praca partyjna odciąga ich od zajęć właściwych.

W Świdnicy na Śląsku zaszedł taki wypadek: Do obejścia jednego z Polaków weszło 3 hitlerowców, aby zaagitować posiadacza posiadłości do wzięcia udziału w wieczorze dyskusyjnym urządzonym przez partię na temat: „Demokracje jako podżegacze do wojny".

Właściciel domostwa, widząc hitlerowców, idących przez podwórze, puścił na nich psy, przed którymi hitlerowcy uciekli. Wypadek taki nie jest bynajmniej oderwany. (w)

Wojennym okrzykiem przywitali parę królewską

Z pobytu królewskiej pary angielskiej w Kanadzie

Londyn (PAT). Angielska para królewska zakończyła pierwszą połowę podróży kanadyjskiej i w dniu wczorajszym, po krótkim pobycie w mieście Victoria, stolicy Stanu Brytyjska Kolumbia, udaje się w drogę powrotną na wschód.

W mieście Victoria, na zachodnim wybrzeżu kanadyjskim, gdzie para królewska przybyła wczoraj rano parowcem, króla i królowę witały w porcie tłum miejscowej ludności.

W imieniu władz na pokładzie okrętu witał parę królewską gubernator Stanu Kolumbia, zaś baterie przybrzeżne oddały salut 21 strzałów. Ponadto na przystani zgromadziła się delegacja Indian kanadyjskich z plemienia Warkanów w swych charakterystycznych strojach, która powitała gości królewskich indiańskim okrzykiem wojennym.

Spodziewane jest, że król przed wyjazdem na wschód wygłosi jeszcze przez radio krótkie przemówienie.

Czterdziesta piąta Loteria Klasowa

Z okazji Wielkiego Konkursu Loteryjnego, wiele tysięcy osób, obok odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?" podawało również do wiadomości Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego swe poglądy na sposoby dalszego doskonalenia planu Loterii Klasowej. Niezależnie od tego liczni gracze wypowiadają się stale na ten temat w swych listach do Dyrekcji.

Jakkolwiek rozbieżność poszczególnych życzeń jest bardzo duża, to jednak ogół graczy da się podzielić na dwie zasadnicze kategorie: zwolenników skasowania najmniejszych średnich wygranych, a pozostawienia tylko największych. od pięćdziesięciu tysięcy złotych wzwyż oraz tych, którzy, przeciwnie, domagają się podzielenia wszystkich wielkich wygranych na mniejsze i znacznego zwiększenia w ten sposób ilości wygranych średnich, w granicach od pięciuset do pięćdziesięciu tysięcy złotych.

Wsłuchując się w te wszystkie głosy, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego od dłuższego już czasu wprowadza stopniowo zmiany do planu gry i to w ten sposób, by nie pominąć postulatów żadnego z wymienionych odłamów graczy, a zarazem nie narazi na szwank interesów Skarbu, którego Loteria Klasowa jest jednym ze źródeł dochodowych. Klasycznym przykładem takiego ustosunkowania się Dyrekcji do omawianego problemu było np. wprowadzenie podziału losów na pięć części zamiast dawnych czterech, co pozwoliło utrzymać wielkie wygrane, a jednocześnie dało możność znacznego zwiększenia ilości osób wygrywających

Idąc dalej po tej wytkniętej linii, Dyrekcja przystąpiła do opracowania planu czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można wielką różnicę pomiędzy tym ostatnim. a poprzednio obowiązującym planem: sensacyjną nowością jest, że w 45-ej Loterii przypadek sam zdecyduje, czy główna wygrana wyniesie milion złotych, czy też 500.000 zł. Dzieje się to w ten sposób, iż dołączone do planu gry przepisy przewidują, że jeżeli sumy cyfr każdej z dwóch głównych wygranych, pierwszej i drugiej, będą bądź parzyste bądź nieparzyste, to do wygranej 500.000 zł. dołącza się pięć premii po 100.000 złotych, co daje w sumie milion złotych. W przeciwnym razie, t. j. jeżeli w jednej z tych wygranych suma cyfr będzie parzysta, w drugiej zaś nieparzysta, to owych stotysięcznych premii nie dołącza się i każda z nich będzie wylosowana osobno, po wylosowaniu wszystkich wygranych, znajdujących się w kole, nie wyłączając t. zw. dziennych.

Wspomnieliśmy o pierwszej i drugiej głównej wygranej, co jest znów nowością, gdyż dotychczas w każdej klasie była tylko jedna główna wygrana. W planie 45-ej Loterii Klasowej dawny system utrzymany został tylko w pierwszych trzech klasach, przy czym w każdej z nich główna wygrana wynosi 100.000 zł. W czwartej natomiast klasie jest ich ogółem jedenaście: jedna — pół miolona złotych oraz dziesięć po sto tysięcy zł., nie licząc pięciu premii po 100.000 zł o których mówiliśmy wyżej. Jak wiadomo, właściwością głównych wygranych jest, że są one przyznawane tym numerom losów, którym w ostatnim dniu ciągnienia przypadną pierwsze najniższe wygrane, a więc w czwartej klasie 250 zł. Kolejność losowania ustalona jest w ten sposób, że pierwszej najniższej wygranej przypada 100.000 zł, drugiej 500 000 zł, pozostałe zaś dziewięć wygranych po 100.000 zł, przypadają następnym kolejno najmniejszym wygranym.

Zanotujmy jeszcze następujące zmiany w planie dotyczące czwartej klasy: ilość wygranych po 75.000 zł powiększono z sześciu do dziesięciu, wprowadzono piętnaście wygranych po 30.000 zł, zamiast dziesięciu po 50.000 zł oraz powiększono ilość wygranych po 25.000 zł o pięć, po 15.000 o dziesięć, po 10.000 o dwadzieścia, po 1.000 o sto pięćdziesiąt. Wygrane dzienne z 20.000 zł powiększono na 30.000 zł, niezależnie od zachowania wygranych dziennych po 10.000 zł.

Również i w innych klasach wprowadzono szereg korzystnych dla graczy zmian.

Tak więc w pierwszej klasie wprowadzono trzy wygrane po 20.000 zł, oraz zwiększono ilość wygranych po 15.000 o dwie po 10.000 o tyleż, po 5.000 o jedną, po 500 zł, o dziewięćset siedemdziesiąt pięć. Wygranych dziennych będzie trzy po 30.000 zł i cztery po 10.000 zł. Wygrane po 100.000 i 50.000, 2.000 i 1.000 zł utrzymano bez zmian.

W klasie drugiej wygrana główna wynosi 100.000 zł poza tym wprowadzono pięć wygranych po 20.000 zł i zwiększono ilość wygranych po 15.000 zł o trzy, po 10 000 zł o pięć, po 5.000 zł o cztery, po 2.000 zł o pięć, po 500 zł — o tysiąc sto dziesięć. Wgyrana 75.000 zł pozostaje bez zmiany. Wygranych dziennych będzie dwie po 30.000 zł i trzy po 10.000 zł.

Wreszcie w klasie trzeciej główną wygraną ustalono również na 100.000 zł utrzymując dwie po 75.000 zł. Dalej wprowadzono osiem wygranych po 20.000 zł oraz zwiększono ilość wygranych po 15.000 o trzy, po 10.000 zł o cztery, po 5.000 zł o dziesięć, po 2.000 zł o tyleż, po 500 zł, o tysiąc sto dwadzieścia. Wygrane dzienne ustalono na dwie po 10.000 zł i jedną 30.000 zł. ng 23 371

Z wymienionych powyżej zmian w planie gry wynika, że ich przewodnią myślą było możliwe zwiększenie ilości tych wygranych, które dla najszerszych kół graczy posiadają już pewne znaczenie i mogą choć w pewnej mierze poprawić ich stan majątkowy. Wygrana 62 zł 50 gr jest tylko zwrotem kosztu losu do następnej klasy, następująca zaś po niej bezpośrednio wygrana 500 złotych, co daje 80 zł netto na jedną piątkę, pozwoli nietylko grać dalej, ale i załatwić jakiś pilny sprawunek, czy zaległy rachunek. Z tych samych względów bardzo pożądanym było powiększenie ilości wygranych średnich od 5.000 do 20.000 złotych, bo już uzyskanie na „piątkę" losu 800, 1600, 2400 lub 3200 złotych posiada dla obrzymiej większości graczy zasadnicze znaczenie.

A przy tym wszystkim największa atrakcja Loterii Klasowej, milion — została utrzymana, chociaż w zmienionej formie, pomimo wprowadzenia nowej półmilionowej wygranej W ten sposób zostały uwzględnione życzenia zwolenników wielkich wygranych.

Ciągnienie pierwszej klasy nowej Loterii według zmienionego planu odbywać się będzie w dniach 20, 21, 22 i 23 czerwca. Ponieważ wprowadzone reformy wzbudziły wśród graczy powszechne zainteresowanie, należy pośpieszyć się z nabywaniem losów, bo może ich zbraknąć, jak to się już nieraz zdarzyło.

Maj **31** Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: S. dz. Petronela i Aniela
Czwartek: Jakób b.
Kalendarz słowiański
Środa: Bożesława
Czwartek: Świątopełk
Słońca: wschód 3.37 zachód 20.03
Długość dnia [illegible] g 25 min.
Księżyca: wschód 18.16 zachód 2.43
Faza: 2 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5[illegible]

Godziny przyjęć 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK:
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki Przejazd 59, Epsztajn (Żyd) Piotrkowska 225, Szymański, Przędzalniana 75.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY
Teatr Miejski — operetka „Skowronek".

KINA:
Capitol — „Gibraltar".
Corso — „Ludzie mówią".
Ikar — Podwójne wesele i Siódme niebo.
Metro — „Obawa przed skandalem".
Oświatowy-Słońce — „Pościg", i „Zaufaj mi"
Palace — „Rena".
Palladium — „Wyrok życia".
Przedwiośnie — Dr Murek.
Rialto — „Gunga Din".
Stylowy — „Szczęśliwie się skończyło".

KRONIKA MIEJSCOWA

Zebranie organizacyjne „Rodziny Pożarniczej". W dniu 3 czerwca odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu „Rodziny Pożarniczej" w lokalu okręgu wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Łodzi (Al. Kościuszki 57).

Pobór rocznika 1918. W środę, dn. 31 winni zgłosić się do przeglądu wojskowego: przed komisją poborową nr. 1 poborowi rocznika 1918 zamieszkali na terenie 5 komisariatu o nazwiskach na literę B. Przed komisją poborową nr. 2 absolwenci gimnazjów i liceów im. Skorupki, I. Kacensona, Niemieckiego Gimnazjum, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, i 14 komisariatu P. P.

KRONIKA DNIA

Feliksie Paciorkowskiej przybyłej na targ na rynku Tanfaniego Zygmunt Jaworski (Sadowa 8) skradł chustkę, lecz zatrzymano go w czasie pościgu.

W bramie domu przy ul. Zawadzkiej 23 zatrzymani zostali na kradzieży futra z balkonu Josek Luksemburg (Kamienna 1) i Hersz Cukier (Kamienna 18). Obu osadzono w areszcie.

Regina Wesołowska (Koszykowa 16) wyskoczyła z okna III piętra na podwórze przy ul. Piotrkowskiej 101. Ranną w stanie nieprzytomnym pogotowie przewiozło do szpitala. Powodów samobójstwa nie ustalono.

Na szosie Zgierskiej wskutek własnej nieuwagi wpadł pod tramwaj rowerzysta 18-letni Jerzy Ślązak (Orzeszkowej 36) i doznał pęknięcia czaszki. Rannego w stanie nieprzytomnym umieszczono w szpitalu.

Służąca Halina Marta Kowarzyk na tle zemsty osobistej oblała kwasem solnym Ottona Bucholca zam. przy ul. Przejazd 75, przy czym oparzyła mu lżej twarz.

16-letnia Aniela D. z Łodzi bawiąc u krewnych we Wróblewie spotkała trzech znajomych, którzy podstępnie ją upoili alkoholem, a następnie zniewolili. Sprawców gwałtu a mianowicie Stanisława Krawczyka, Henryka Tylla i Stefana Kluchę policja aresztowała.

Anteny zbiorowe

Łódź, 30. 5. — Ostateczny termin wyznaczony do zakładania anten zbiorowych na domach upływa 1 lipca 1939 r.

Konferencje

Łódź, 30. 5. — Robotnicy przemysłu ceramicznego mają odbyć konferencję w sprawie umowy zbiorowej.

Zastrzelenie kłusownika

Łódź, 30. 5. — W lesie maj. Grzybień gajowy Stefan Jastrzępski napotkał kłusownika J. Olszewskiego, a gdy ten zamierzał napaść na niego, Jastrzępski strzelił do Olszewskiego z rewolweru, raniąc go w głowę i szyję. Olszewski zmarł w szpitalu.

Przebudowa placu Dąbrowskiego

Łódź, 30. 5. — W związku z przebudową pl. Dąbrowskiego (przesunięcie jezdni) zachodnia jezdnia zostanie zamknięta dla ruchu kołowego z dniem 30 maja rb. na czas do dnia 10 czerwca rb. Ruch kołowy będzie musiał się odbywać po stronie wschodniej tegoż placu (przed gmachem Sądu Okręgowego).

DUŻO JUŻ WODY UPŁYNĘŁO W ŁÓDCE

Łódź ciągle zadymiona i zakurzona!

Ktoś tu nie dopisuje, ktoś zawodzi, ktoś zapomina o sprawach ważnych

Łódź, 30. 5. W niedzielnym numerze wskazaliśmy na ul. Główną — zupełnie rozkopaną, tak, że całkowicie uniemożliwiony jest dojazd np. na wypadek pożaru, a także niesłychanie utrudniony dostęp do sklepów, z których wiele prawie nie targuje.

Na marginesie sposobu prowadzenia robót na ul. Głównej nasuwają się pewne uwagi o znaczeniu szerszym. Mianowicie czemu przypisać ten rozgardiasz i dlaczego powołane czynniki, mając okres zimowy do dyspozycji, nie rozplanują tak prac ziemnych, tak ich nie przemyślą, aby wykonywanie w terenie odbywało się sprawnie, szybko, bez niczyjej, a przede wszystkim mieszkańców miasta szkody.

Ktoś tu nie dopisuje, ktoś zawodzi, ktoś zapomina o sprawach ważnych.

O ile nam wiadmoo, mają być także rozpoczęte prace na ul. Nawrot. Sądzimy jednak, że w tym wypadku będą one z gola i całkowicie inaczej przeprowadzane. „Porządki" z ul. Głównej nie mogą się powtórzyć.

PILNA SPRAWA: PRZEJAZDY KOLEJOWE

Łódź nie może doczekać się na pobudowanie właściwych przejazdów kolejowych i usunięcie obecnych, chronionych szlabanami.

Obecny stan na ul. Zagajnikowej, Srebrzyńskiej, Zgierskiej, Niciarnianej niesłychanie komplikuje ruch uliczny, nie mówiąc już o tym, że stwarza poważne niebezpieczeństwo dla życia mieszkańców.

Należy mieć nadzieję, że obecny socjalistyczny zarząd miejski, wreszcie ruszy powyższą sprawę z martwego punktu...

ŁÓDŹ CIĄGLE ZADYMIONA

Swego czasu komunikat zarządu miejskiego doniósł, że ukonstytuowała się komisja od oddymienia Łodzi. Komisja ta odbyła zebranie — tak donosił komunikat —, gdzie wygłoszony był fachowy wykład i gdzie zapowiedziano, że sprawa oddymienia Łodzi będzie bodaj już w niedługim czasie pomyślnie rozwiązana.

Dużo już wody upłynęło w Łódce i Jasieni, ale wyników pozytywnych poczynań wspomnianej komisji nie widać... Długo będziemy jeszcze na nie czekali...

(Ł)

Żydowski system „handlu"

Ogłaszanie upadłości i postępowanie układowe — to patentowane żydowskie sposoby robienia interesu

Łódź, 20. 5. — Znane są powszechnie sposoby żydowskie używane w interesach handlowych. Jedni oficjalnie ogłaszają upadłość i płacą 10 lub więcej procent rzeczywistych należności inni po cichu likwidują przedsiębiorstwo i ulatniają się nie płacąc nic. Ostatnio modne stały się tak zwane układy, polegające na tym, że ten czy inny Moszek oświadcza dostawcom, a często również pracownikom, że może zapłacić np. 50 pct rzeczywistych należności. O ile się godzą, to dostają tę połówkę. w przeciwnym razie zainteresowany Moszek robi upadłość lub likwiduje się anonimowo i nic nie płaci. Wobec takich perspektyw przeważnie układy do skutku dochodzą.

Dla ilustracji podamy wykaz ostatnio zgłoszonych w wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi wniosków o postępowanie układowe: Moszek Chaim Rozen przędzalnia wełny i wigonii przy ul. Pomorskiej 58; 2) Zysman Najman wyrób i sprzedaż konfekcji męskiej i damskiej przy ul. 11 Listopada 12, 3) Julian Zilberszpic wyrób towarów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej 80, 4) J. Kohn i Lajb Karo wytwórnia wyrobów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej 38, 5) Wolf Neuman — fabryczna sprzedaż manufaktury przy ul. Nowomiejskiej 15 oraz Ogrodowej 3, 6) Hercko Rzepnik garbarnia, Moniuszki 4, 7) Dawid Szlencki skład dodatków krawieckich, ul. Piotrkowska 37.

Wykaz ten nie wymaga żadnych komentarzy, dokładnie bowiem ilustruje, że Żydzi handel traktują jako proceder oszukańczy. (x)

Składajcie ofiary na ścigacz województwa łódzkiego ! !

Skutki powodzi

Łódź, 30. 5. — Z raportów nadesłanych do władz wojewódzkich wynika, że sytuacja na terenie dorzecza Warty i Pilicy została opanowana i powódź opadła do niespełna jeden m nad normalny stan. Szkody wyrządzone przez powódź są nieco większe w dorzeczu Warty, na terenie powiatów: sieradzkiego, łaskiego i wieluńskiego, a ostatnio zaś radomszczańskiego, gdzie zostało zerwanych szereg kładek i mostów, a także zniszczeniu uległy zasiewy. Straty oblicza się na około 30 tysięcy zł.

Kontrola władz budowlanych

Właściciele domów unikają gruntownych remontów, przeprowadzając tylko powierzchowne poprawki

Łódź, 30. 5. Ostatnio zanotowano kilka wypadków zarwania się tynków, a nawet ścian i stropów w domach mieszkalnych, jak np. przy Starym Rynku 9.

Zarządzone w tej sprawie badania wyjaśniły przyczyny tych wypadków. Właściciele domów na skutek nakazu władz przeprowadzają remont, jednak tylko zewnętrznie, tam, gdzie wszelkie braki mogą być dostrzeżone przy powierzchownej kontroli.

Unikają natomiast przeprowadzania robót, które bądź to wyraźnie nie zostały nakazane, lub też władze mogły przeoczyć ich niewykonanie.

Wczoraj już zarządzona została szczegółowa kontrola budowli mieszkalnych i to przede wszystkim skierowana na stwierdzenie stanu wewnętrznych urządzeń mieszkaniowych.

Kontrola zajmie się również mieszkaniami służbowymi dozorców domowych, jak bowiem stwierdzono, mieszkania takie urządzane są w komórkach, nie rzadko w piwnicach bez okien. Lustracja mieszkaniowa niewątpliwie przyczyni się do poprawy sytuacji i ożywi nieco ruch w przemyśle budowlanym. (x).

Akcja pracowników elektrowni łódzkiej

Memoriał z żądaniami do dyrekcji — Dlaczego prąd jest droższy niż gdzie indziej? — Nie faworyzować Niemców!

Łódź, 30. 5. — Pracownicy elektrowni łódzkiej (umysłowi i fizyczni) odbyli zebranie przy udziale około 200 osób. Na podkreślenie zasługuje, że w zebraniu udział wzięli wyłącznie Polacy. Postanowiono z ramienia pracowników umysłowych wspólnie ze związkiem pracowników wyłonić specjalną delegację, która przedstawi memoriał dyrekcji elektrowni.

Pracownicy domagają się: 1) wypłaty gratyfikacji, jaka od lat jest wstrzymana mimo wiążącej umowy, 2) ustalenia minimum wynagrodzenia dla nowoprzyjętych pracowników, 3) unormowania sprawy awansów, gdyż praktykuje się zatrudnianie pracowników po kilka lat bez etatu, 4) wypłaty dodatku mieszkaniowego i dodatku szkolnego według dawnych norm. Identyczną delegację wyłaniają pracownicy fizyczni za pośrednictwem swych organizacyj zawodowych. Obie delegacje podejmą wspólną akcję w dyrekcji. Zaznaczyć wypada, że żądanie wypłaty gratyfikacji stawiane jest za okres 4 lat wstecz, tj. od czasu zaprzestania wypłat.

*

Na tymże zebraniu podniesiono ciekawy zarzut. Mianowicie pracownicy wskazywali, że dyrekcja elektrowni pobiera od własnych pracowników po 15 gr za kw. godzinę prądu, gdy natomiast Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, które nabywają prąd w elektrowni na warunkach ryczałtowych oddają zamieszkałym w domach familijnych (fabrycznych) własnym pracownikom prąd po cenie zakupu tj. 9 groszy za kilowat godzinę. W zestawieniu z opłatami jakie pobiera się normalnie od każdego obywatela (w Łodzi 58—62 gr ½, poza miastem 67 gr (kalkulacja elektrowni istotnie jest ciekawa, tym więcej, że powszechnie już znane są rzeczy, iż niektóre organizacje i firmy korzystają całkowicie z bezpłatnego prądu. (x)

*

W toku dyskusji na wspomnianym zebraniu podniesiono również zarzuty, iż dyrekcja — w skład której wchodzą Polacy — dziwnie mocno przejawia sympatie do Niemców. Pracownikom, którzy zbyt jawnie występowali z wnioskami o rugowanie Niemców zastrzeżono, że mogą znaleźć się poza biurem tj. bez pracy o ile się nie uspokoją. A zaznaczyć trzeba, że szereg kierowniczych stanowisk dotychczas w elektrowni łódzkiej dzierżą Niemcy. (x)

Skończyć z roznosicielami bakteryj!

Trzeba usunąć plagę sprzedawców ulicznych, którzy sprzedają towar w warunkach, urągających podstawowym zasadom higieny

Łódź, 30. 5. — Mimo akcji policji plaga sprzedawców ulicznych na terenie Łodzi nadal utrzymuje się, szczególnie w śródmieściu na bocznicach Piotrkowskiej. Sprzedawcy „bajgelków" (obwarzanków), pomarańczy, cukierków itp. smakołyków, do późnej nocy wykrzykują na chodnikach tamując ruch, doprowadząjąc do pasji przechodniów, a szczególnie oczywiście mieszkańców tych dzielnic, którzy skazani są na wysłuchiwanie wrzasków przez cały dzień.

Plaga ta winna być radykalnie zlikwidowana, gdyż tego wymagają względy bezpieczeństwa innych mieszkańców. Wprawdzie Żydzi sprzedają, ale nie tylko Żydom, bo i wielu Polaków, a szczególnie nieświadomych dzieci kupuje żydowskie smakołyki. Jak wygląda tego rodzaju sprzedaż? Pomijając fakt, że w okresie letnim towar obsiada niezliczona ilość much, sypie się kurz uliczny, z chwilą pojawienia się policjanta sprzedawcy na ostrzegawczy znak wystawionej „czujki" (istnieją takie) zmykają. Bajgelki, cukierki, czekoladki wysypują się na chodniki, a często i do ścieku. Za minutę sytuacja wyjaśniona, sprzedawca wraca, zbiera spokojnie towar ze ścieku, umieszcza w koszu i najspokojniej sprzedaje, boć przecież on go nie będzie jadł. Władze winny zlikwidować to zjawisko upodabniające Łódź do jakiegoś miasta w dzikich krajach.

Z DNIA

Św. Biurokracy w objęciach socjalistów

Lokanla odmiana „socjalików", kiedy owładnęła na rok jeden sterem spraw samorządowych łódzkich, zapowiedziała utworzenie „komisji dla usprawnienia toku prac w samorządzie". Skończyło się prawdopodobnie na zapowiedzi, codziennie bowiem komunikaty zarządu miejskiego nic o tym „epokowym" projekcie nie wspominają.

Tymczasem, jak się okazuje, istotnie taka komisja jest potrzebna. Okazuje się bowiem, że św. Biurokracy znalazł bardzo gościnne przyjęcie w łódzkim magistracie. Mówią o tym fakty niezbicie. („Czarno na białym").

Oto p. Jan Marcinkowski (Milionowa nr. 187) w dniu 7 kwietnia rb. opłacił nałożoną nań grzywnę w drodze administracyjnej w wysokości 5 zł 50 gr.

A tutaj przed Zielonymi Świątkami otrzymuje wezwanie, żądające bezzwłocznego zapłacenia grzywny... już zapłaconej. (Na szczęście p. Marcinkowski zachował dowód wpłaty).

O czymże to świadczy taki „porządek"?

Spodziewamy się, że w tym stanie rzeczy, po kilkumiesięcznych rządach socjaliści istotnie uruchomią „komisję dla usprawnienia toku prac w samorządzie", aby uzdrowić funkcjonowanie miejskiej **maszyny, przez siebie** „zdezolowanej"...

(iota)

Migawki

Awantura egipska przez sennik

Są ludzie na świecie, którzy wierzą w najrozmaitsze zabobony i podstawą tych ludzi jest sen nocy ubiegłej. Gdy mają sny przyjemne — tłomaczą je sobie na opak, gdy mają sny przykre — przejmują się nimi na cały dzień i lada chwila spodziewają się jakiejś „cegły", która im na głowę z jasnego nieba spadnie.

Z łóżka uważają, by wstać prawą nogą, broń Boże przypadkiem nie do góry plecami. Boją się depeszy, gdyż nigdy nic dobrego taki papierek nie przyniesie.

Do takich osób należał Gerwazy Ząbek — był on przesadnie wrażliwy na wszystkie „złe wróżby".

— Kundziu — miałem paskudny sen, śniło mi się, że mnie przepuścili przez maszynkę od mielonego mięsa. Tylko głowa przejść nie chciała i tak tkwiłem w tej maszynce mając głowę na wierzchu. Nie wiesz co ten sen oznacza?

Połowica zajrzała do „Sennika egipskiego", gdzie było snów dziesięć tysięcy i zaczęła wertować strona po stronie. Masztalerz na koniu, maszynista. Jest maszynka do kawy, ale do mięsa nie ma.

— A co oznacza maszynka do kawy? — zapytał zabobonny nasz bohater.

— Jeżeli się śni maszynka do kawy stojąca w kredensie — oznacza to spotkanie z brunetką w gabinecie, jeżeli zaś maszynka z czarną kawą — oznacza to zrobienie dobrego interesu.

— Szkoda — westchnął p. Gerwazy.

— Czego szkoda? — zapytała żona z lekka podnieconym głosem.

— Ano właśnie, że mi się nie śniła maszynka do kawy.

— Acha, żeby się spotkać z brunetką. Widzicie, co się zachciewa staremu dziadowi. To ja muszę się użerać od samego rana ze służącą, myśleć, żeby na czas był obiad, oszczędzam żeby tylko tobie było dobrze, chodzę w sukniach, pożal się Boże (w tym roku trzeciego kapelusza nie kupiłam), na całym świecie nie ma takiej drugiej dobrej jak ja, a tobie zachciewa się gabinetów z brunetkami?

— Ale duszko uspokój się — przemawiał łagodnie pan Ząbek. Ja myślałem o tej maszynce z kawą, co miało oznaczać zrobienie dobrego interesu.

— Tak, tak, teraz się wykręcasz! Znam się na tym! Mnie nie oszukasz gagatku! Dzisiaj nie puszczę cię na krok z domu! — to mówiąc zabrała mu trzewiki spod łóżka i zamknęła w szafie, trzasnęła drzwiami i wyszła z pokoju.

Zrezygnowany pan Gerwazy dopisał w „Egipskim senniku" do dziesięciu tysięcy snów jeszcze jeden: „Przepuszczanie przez maszynkę od mięsa, gdy głowa zostaje na zewnętrznej stronie maszynki — oznacza w domu awanturę egipską".

Dech-Ta.

Na widnokręgu

Maj nie-maj

Ze względu na niezbyt sprzyjającą pogodę nie obserwowało się w okresie Zielonych Świąt masowych wyjazdów poza miasto. Ruch wycieczkowy ożywił się w drugi dzień świąt, kiedy było bardziej pogodnie.

Odpust w Łagiewnikach, tradycyjne miejsce zjazdu łodzian, zgromadził znacznie mniej osób, niż normalnie.

*

Tegoroczna „majowa" pogoda a raczej niepogoda nie sprzyjała sezonowym zakupom. Kupcy mocno narzekają...

Natomiast frekwencja w kinach wykazuje „mocną tendencję".

*

Letniska podmiejskie na ogół „świecą" pustkami. Tutaj „sezon" w ogóle jeszcze nie rozpoczął się. Na razie właściciele letnisk żyją... nadzieją. (an.)

OBCY FABRYKANT JEST NIEŻYCZLIWY...

Na pierwszym miejscu los robotnika-Polaka!

Robotnik czy w pierwszej linii czy wewnątrz kraju zawsze powołany jest do odegrania czynnej i ważnej roli

Łódź, 30. 5. W czasie Zielonych Świątek z dala od naszej zadymionej Łodzi miałem możność przeprowadzenia kilku ciekawych rozmów z robotnikami, którzy wyjechali, jak się to mówi, na „zieloną trawkę".

Rozmowa toczyła się najpierw wokół tematów „wojennych" — potem zeszła na sprawy robotniczej doli i niedoli.

IM OSTRZEJSZA — TYM LEPSZA...

„Ostatnio czytałem — wywodził jeden z robotników — o tym, jak to łódzkie starostwo grodzkie zamknęło któryś zakład przemysłowy za antysanitarny stan. Pomyślałem sobie wówczas: jakby to było dobrze — gdyby podobnie ostro i zdecydowanie odpowiednie czynniki wystąpiły wobec tych fabrykantów, którzy wstrzymują zarobki robotnikom, nie dają urlopów, przeprowadzają nieuzasadnione redukcje i zwalnianie z pracy.

„Gdyby proszę pana jednego i drugiego fabrykanta, który po prostu znęca się nad robotnikiem — z miejsca po stwierdzeniu przestępstwa i osądzeniu w trybie administracyjnym zamykano do „ula" — toby na pewno uległy wydatnemu zmniejszeniu się wypadki pomiatania robotnikiem."

SIŁA OBRONNA KRAJU

„A przecież — wypowiada swój sąd inny robotnik — w okresie kiedy skupia się i wzmacnia wszystkie elementy naszej bojowej siły — trzeba jak najbaczniejszą zwrócić uwagę na warunki, w jakich boryka się polski robotnik.

„Robotnik ten czy w pierwszej linii czy wewnątrz kraju zawsze powołany jest do odegrania czynnej i ważnej roli. Dbałość więc o położenie robotnika — to ugruntowywanie podstaw naszej mocy i odporności, to mobilizowanie środków odporu.

„Jakiż jest sens „ciećkać" się z obcymi fabrykantami, którzy często nie liczą się prawie z żadnymi względami? Co jest ważniejsze — powiedzmy sobie wyraźnie i bezwykrętnie — a raczej kto jest ważniejszy: polski patriotyczny, gorąco do kraju przywiązany i zawsze za Polskę gotowy złożyć życie w ofierze — robotnik, czy obcy, nieprzychylny polskim sprawom fabrykant?

„Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna. Bezwzględnie ważniejszy jest interes polskiego robotnika i dlatego też robotnik ten musi być otoczony należytą opieką i winien mieć właściwe warunki życia."

*

Trudno było tych słusznych uwag polskich nie zanotować.

Uwagi te bowiem są ogromnie na czasie i wskazują na bezwzględną konieczność zajęcia się w sposób wydatniejszy dolą robotnika przez właściwe czynniki. (ski)

Czy odbędzie się żydowski popis podczas nabożeństw?

Akcja Katolicka przeciw prowokacyjnemu występowi, projektowanemu przez zespół żydowskich tancerek

Łódź, 30. 5. — Jak się dowiadujemy, diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, na którego czele stoi ks. kan. Stanisław Nowicki występuje do starostwa grodzkiego w sprawie organizowania przez zespół żydowskich tancerek w teatrze „Kot w butach" popisu tanecznego Aliny Hendlerówny i jej uczennic.

Popis ten został wyznaczony na niedzielę, 4 czerwca o godz. 12 w południe w czasie, kiedy odbywają się nabożeństwa w kościele. W programie przewiduje się takie występy, jak „W krainie zaczarowanego zegara", „Ręce mówią", „W ogrodzie klasztornym", oraz... Schuberta „Ave Maria". Rażące jest samo zestawienie punktów programu z pieśnią o charakterze czysto religijnym, jak Ave Maria, śpiewaną w kościele, która ma być parodiowana przez zespół żydowskich tancerek, co ubliża opinii całego katolickiego społeczeństwa.

Spodziewamy się, że interwencja diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej zostanie przychylnie przyjęta przez właściwe czynniki i popis będzie zakazany, a prowokacyjne afisze usunięte z murów miasta.

Targi trwają - umowy nadal nie ma

Dotychczasowe konferencje u „towarzysza" Kwapińskiego nie dały żadnych wyników

Łódź, 30. 5. W bież. tygodniu odbyć ma się ponowna konferencja u Prezydenta Kwapińskiego z przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji robotników sezonowych, w sprawie ostatecznego ustalenia warunków i podpisania układu zbiorowego.

W bież. roku targi o układ postępują dziwnie w powolnym tempie mimo, że na ratuszu zasiadają „dyplomowani" obrońcy proletariatu. Oczywiście wywołuje to wśród robotników niezadowolenie i sezonowcy coraz ostrzej występują przeciw odkładaniu kwestii układu.

Czy obecnie wyznaczona konferencja doprowadzi do pomyślnego zlikwidowania targów, nie wiadomo. Sądzić raczej należy, że warunki całkowicie nie zostaną uzgodnione, choćby z tego względu, że kwestia samych płac, o których podwyżkę występują robotnicy, nie leży w kompetencji Zarządu Miejskiego, a co za tym idzie — pozostanie nadal niezałatwiona. (x)

Niemcy zapewniają o lojalności

Oświadczenie łódzkiego pisma niemieckiego

Łódź, 30. 5. — Drukowaliśmy niedawno apel Zjednoczenia Niemców w Polsce do niemieckich organizacyj, domagający się wyraźnego zdeklarowania się Niemców wobec państwowości polskiej. W niedzielnym numerze pismo, do którego z apelem zwrócono się także, a mianowicie „Neue Loesser Zeitung" stwierdza, że los Niemców związany jest z losem państwa polskiego i pisze: „Oświadczamy jasno i wyraźnie, że nie pozwolimy się użyć jako agenci obcej racji stanu, ponieważ dobro Rzeczypospolitej jest także i naszym dobrem."

Oświadczenie to wywołało w Łodzi duże wrażenie.

Do poborowych

Łódź, 30. 5. — Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego apeluje do poborowych, którzy przybywają do poboru, aby zaopatrzyli się w świadectwa zazawodowe i szkolne. Nie przybycie z tymi świadectwami pociąga za sobą karę grzywny.

Tyfus na Wolborskiej

Łódź, 30. 5. — Stwierdzono wypadek zachorowania na tyfus plamisty w domu przy ul. Wolborskiej 33. Chorą 22-letnią M. Tworek przewieziono do szpitala na Radogoszczu. Dom przy ul. Wolborskiej poddano izolacji.

Nowe urządzenia zakładów przemysłowych

Łódź, 30. 5. — Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego zatwierdził 15 projektów nowych urządzeń zakładów przemysłowych, a m. i. 6 zmian mechanicznej pończoszniarki.

Nieuczciwy inkasent

Łódź, 30. 5. — W Towarzystwie Ubezpieczeniowym „Vesta" ujawniono nadużycia, jakich dopuścił się inkasent Mondschein. Wysokość strat nie jest na razie ustalona, a Mondscheina zatrzymano.

„MIĘDZYNARÓD" POTRAFI WSZYSTKO SPIENIĘŻYĆ!

Żydzi handlują nawet organizacjami...

Należałoby przeprowadzić bliższą kontrolę kupieckich organizacyj żydowskich

Łódź, 30. 5. Na terenie polskiego łódzkiego kupiectwa sytuacja organizacyjna coraz bardziej się wyjaśnia i krystalizuje. Przede wszystkim występuje proces łączenia polskich organizacyj kupieckich w silne i zwarte zespoły gospodarcze.

Obecnie zniknął już z terenu organizacyjnego kupców polskich stan chwiejnego niezdecydowania, natomiast obserwujemy dobrze i porządnie przemyślaną akcję zmierzającą do rugowania zewsząd wpływów obcych grup gospodarczych.

POLSKIE ORGANIZACJE KUPIECKIE — TO SIŁA

Polskie zrzeszenia kupieckie reprezentują pod każdym względem poważną siłę. Dlatego też opinie przez te organizacje wydawane winny być przez wszystkie powołane czynniki respektowane w całej rozciągłości.

Siła polskich organizacyj kupieckich leży i w tym, że zespoły te ożywione są szczytnymi ideałami i dążeniami, których wspólnym celem: Polska niezależna gospodarczo od obcych.

JAK JEST PO STRONIE ŻYDOWSKIEJ?

Po stronie żydowskiej sytuacja kształtuje się zupełnie odmiennie. Polskie organizacje kupieckie zerwały z polityką „rozproszkowania" zrzeszeniowego.

Organizacje żydowskie natomiast nadal istnieją w wielkiej liczbie. Dlaczego? — zapyta każdy. Jakimi względami kierują się Żydzi utrzymując mnogość organizacyj kupieckich?

Tajemnicą tego rozczłonkowania organizacyjnego jest dbałość o interes własny. Żydzi — dysponując szeregiem organizacyj kupieckich — mają możność majoryzowania, tworzenia sztucznej przewagi w różnych kupieckich komisjach ogólnozrzeszeniowych. Mają możność posiadania wielkiej ilości rzeczoznawców w rozmaitych komitetach gospodarczych.

POTRZEBNA JEST LUSTRACJA

Ponieważ Żydzi uczynili z organizacyj kupieckich własnych instrument do umacniania w sposób „niewybredny" swej pozycji gospodarczej, ponieważ po prostu nadużywają tego, co się nazywa organizacją kupiecką — należałoby przeprowadzić bliższą kontrolę kupieckich organizacyj żydowskich i zlikwidować wszystkie te zrzeszenia „starozakonne", których poczynania wyczerpuje akcja interwencyjna, których praca polega na „handlowaniu" i „kupczeniu" oraz „wytargowywaniu" u władz najrozmaitszych przywilejów. (jot)

Radio

Środa, dnia 31 maja

11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Muzyka operetkowa. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Nasz koncert: Co śpiewają dzieciom na Litwie — audycja w oprac. Ferdynanda Kowalika i Szymona Pigwy (z Poznania). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 17.55 Pogadanka z okazji Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro. 21.30 „Polskie powieści o chłopach przed Reymontem" szkic literacki Kazimierza Czachowskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Przyjazd wybitnego uczonego włoskiego

Warszawa. (PAT). Zaproszony przez Polskie Tow. Biologiczne przybył w niedzielę dnia 28 maja znakomity bakteriolog włoski prof. dr C. Gorini (Mediolan).

Prof. Gorini wygłosi w Warszawie dwa odczyty, a mianowicie: w środę o godz. 20 w sali Zakładu Fizj. U. J. P. (Krak. Przedm. 26-28) o „Zjawiskach enzymatycznych wśród bakteryj" (w języku francuskim) oraz w czwartek o godz. 18 min. 15 w Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą (Marszałkowska 153) „O pierwiastku satyrycznym w twórczości Mantoniego" (w jęz. włoskim).

Prof. Constantino Gorini urodził się w Rimini w roku 1865, w roku 1902 został profesorem bakteriologii rolnej w Akademii Rolniczej w Mediolanie, gdzie wsławił się swymi badaniami z zakresu bakteryj mlecznych. Prof. Gorini jest członkiem Akademii w Paryżu, Watykanie, Berlinie, Leningradzie, Budapeszcie, Brukseli, Mediolanie i posiada najwyższe odznaczenia włoskie i cudzoziemskie.

Świadectwa uprawniające do zawarcia małżeństw

Warszawa. (Tel wł.). Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało do placówek zagranicznych instrukcje, dotyczące świadectw upoważniających do zawarcia małżeństwa. Świadectwa te są wymagane przez obywateli Rzplitej mieszkających za granicą.

Kwestionariusz odpowiedni obejmuje stosunek do służby wojskowej oraz pytania dotyczące odpowiednich przepisów karnych. Po wypełnieniu takiego kwestionariusza zawiadomienie o ślubie będzie ogłoszone przez 14 dni w poszczególnych konsulatach i będzie można przeciwko nim zgłaszać odpowiednie zastrzeżenia. (w)

Tragiczna śmierć żołnierzy włoskich

Mediolan. (PAT). W górach w pobliżu Gorycri (półn. Włochy) wskutek złego umocowania ładunku na samochodzie ciężarowym wydarzył się dziś rano tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trzech ludzi.

Z samochodu ciężarowego, naładowanego drzewem, w chwili, gdy przejeżdżał przez most nad wysokim wąwozem, zsunęła się część ładunku i zrywając poręcz mostu spadła w przepaść.

Zerwana poręcz pociągnęła trzech żołnierzy, którzy stali na moście, opierając się o barierę. Dwóch żołnierzy zginęło na miejscu, trzeci odniósł ciężkie obrażenia.

Wraz z drzewem zsunął się z samochodu konwojent ładunku, również ponosząc śmierć.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Fundusz Obrony Narodowej

Pracownicy firmy M. Łaniecki, Swarzędz, warsztaty mebli stylowych IV, V i VI rata	103,60 zł
Pracownicy fizyczni firmy „Goplana", fabryka czekolady w Poznaniu	811,60 „
Pracownicy firmy R. Barcikowski S. A. zamiast kwiatów na imieniny p. dyr. Kłosińskiego	30,— „
Pracownicy techniczni Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu VI rata	202,07 „
razem z poprzednio pokwit.	**5 804,67 zł**

Na pomnik Serca Jezusowego: W. Z. z G. z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalsze 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 300,— zł.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

2. PIENIĄDZ

Pożyczki

3000 zł szukam, pierwsza hipoteka domu czynszowego, wartości 24.000.— Oferty Orędownik, Gdynia. N 21 904

6. OŻENKI

Samotna

uczciwa katoliczka 47 lat, 1000 zł gotówki, gospodarna szuka starszego solidnego męża (emeryta). Oferty Orędownik, Poznań zd 89 536

Panna

z prowincji, przystojna, pracująca zawodowo lat 37, szuka towarzysza życia. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 654

7. SPRZEDAŻE

Sklep

galanteryjny w dobrym punkcie bardzo liczną klientelą do sprzedania. Spieszne zgłoszenia Orędownik, Łódź. N 22 165

W Kaliszu

sprzedam interes spedycyjny, stałą klientelą, od zaraz. Oferty Orędownik, Kalisz. N 22 454

Dobra egzystencja

Bardzo dobrze zaprowadzone — przedsiebiorstwo z branży tłuszczów. z powodu stosunków rodzinnych korzystnie sprzedam. — Potrzebna gotówka 5—7 tys. Fachowość nie konieczna. Oferty sub. Interes". Agentura Orędownik w Kaliszu. Ng 22485-6

Pantoflarze

katolicy polecaja PP. Kupcom pantofle góralskie z sukna lub filcu oraz kierpce góralskie. — Wyrób piekny, silny i tani. Wysyłamy hurtowo za pobraniem kolejowym — gdzie nie ma stacji pocztą. Zamówienia kierować: Jan Siwiec, poczta Swoszowice, wieś Wróblowice. zd 89 661

Dom

w mieście, blisko rynku, i zabudowania gospodarcze, ogród, z rolą lub bez, nadajace sie dla emeryta, sprzedam korzystnie. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań N 22 511

Sprzedam

z powodu choroby dwudziestomorgowe gospodarstwo, cena przystepna, 300 drzew. Powiat Łask, gmina Dobroń, wieś Wola-Zytowska. Kowalski. N 22 455

Sklep

wadzony przy ulicy Najświętszej Marii Panny 67 w Częstochowie do sprzedania. Wiadomość: Zofia Pajakowa N. M. Panny 67 — Częstochowa. n 22 273

Domek

sprzedam z ogrodem owocowym Łódź, Chojny, Wodna 7/9. Cena 3.500, tamże do sprzedania ogród owocowy oparkaniony 2.000,— N 22 152

Pracownię

obuwia odstapię powodu starości, starszemu kawalerowi, wyucze cholewkarstwa karte rzemieślnicza wystaram. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. N 21 907

Sprzedam

dobrze zaprowadzony skład kapeluszy i bielizny damskiej w powiatowym mieście Województwa Łódzkiego z powodu przeniesienia męża za cene 6.500 złotych. Zgłoszenia Orędownik Poznań Ng 22 426

10. MAJĄTKI

Majątek

60 ha ornej, 8 ha lasu 50 letniego 17 km od Kielc przy szosie. Dopłaty 30, inwentarz żywy martwy, zasiewy sprzedam, wydzierżawie. Oferty Orędownik — Poznań zd 90 965

23. ROZMAITE

Mężczyźni!

Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia". Kraków, skrytka 240. ng 21 356-7

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Meblarstwo

Kierownik dużej firmy meblowej (stolarnia, tapicernia, dywany — przybory tapicerskie, podróżne etc.) zmieni posade od nadchodzącego sezonu. Oferty Orędownik Poznań zd 89 801

Kupiec

branży kolonialno - delik., mogący złożyć kaucje przyjmie posade od zaraz magazyniera - kierownika, wzgl. przedstawicielstwo. — Oferty Orędownik, Poznań pod zd 90 329

Czeladnik

piekarski, znajacy cukiernictwo, szuka posady zaraz. — Oferty Orędownik, Poznański zd 90 698

Malarski

pomocnik poszukuje posady. Kazimierz Hanurol, Piotrowo, poczta Rakoniewice. zd 91 005

27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję

zaraz dwóch młodszych pomocników blacharzy-instalatorów, stała praca. Zgłoszenia referencjami: Stanisław Kaźmierczak, Rozwadów, Słowackiego 5, województwo lwowskie. N 22 514

Pomocników

zastepców w różnych okręgach do rozwożenia towarów kolonialnych. Gwarancja towarowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 898

Potrzebna

zaraz na wieś służąca - gospodyni znająca gotowanie, chów drobiu. Zgłoszenia z odpisami świadectw składać pod adresem — Franciszek Woś, Gębice, k. Czarnkowa. zd 90 679

Dozorca

żonaty, bezdzietny potrzebny do spokojnego domu w Łodzi. Adresy chętnych otrzymania posady przyjmuje Orędownik., Łódź — Piotrkowska 91. N 22 155

Pomocnik

rzeźnicki może sie zaraz zgłosić. Grześkowiak, Pecna, pow. Śrem. zd 90 802

Pomocnik ogrodniczy

sumienny i pracowity do doniczek i inspektów potrzebny zaraz. R. Treichel, Wągrowiec, zd 90 643

31. ROZRYWKA



programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 1 czerwca

6.30 aud. poranne; **11.00** „Hej ty Wisło" — suita Mariana Rudnickiego — poranek dla szkół powszechnych (zdjęcia dźwiękowe); **11.25** muzyka — płyty; **11.30** audycja dla poborowych: **12.03** audycja południowa (z Katowic); **15.00** „Chodźmy na wycieczkę" — pog. dla młodzieży; **15.15** kłopoty i rady: „Hela musi mieć własne pieniądze" — dialog: **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi); — **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** wieś i miasto — odczyt dla młodzieży licealnej; **16.40** recital organowy Jana Kucharskiego. Transmisja z kościoła garnizonowego w Toruniu; **17.10** „Żywe laboratorium" — pogadanka; **17.20** muzyka łotewska w wyk. Voldemarsa Rusewicsa (skrzypce); **18.00** „Pół godziny w Paryżu:: — reportaż muzyczny; **18.30** pogadanka aktualna. **18.40** koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. por. Kazimierza Kanasia (z Katowic); **19.05** koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej Eugeniusz Raabe — skrzypce, Leon Cwojdziński — klarnet, Marian Sauer — akompaniament; **20.00** audycja dla wsi: Jak chronić zwierzęta przed atakiem lotniczym — pogadanka; **10.15** międzynarodowe zawody konne w Warszawie — trfragmentów konkursu o nagrodę Armii Polskiej (zdjęcia dźwiękowe); **20.35** audycje informacyjne: dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne, sportowe; **21.00** recital śpiewaczy Edwarda Bendera (bas); **21.15** Oryginalny Teatr Wyobraźni „Most" — premiera słuchowiska Ignacego Fika (z Krakowa); **22.00** muzyka angielska — płyty; **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika; **23.05—23.55** koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Lifan — wiolончz

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranna; **10.00** koncert rozrywkowy — płyty. **11.25** muzyka — płyty z Warszawy; **13.00** dla każdego coś ładnego; **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** na żołnierską nutę — płyty; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.00** morski przegląd gospodarczy; **22.00** koncert rozrywkowy w wykonaniu Toruńskiej Orkiestry Salonowej; **22.40** nowości taneczne — płyty.

Katowice — 5.30 aud. poranne; **11.25** muzyka z W-wy; **14.00** muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej; w przerwie o g. **14.20** „Pierwsze soki i konfitury" — pogadanka; wiadomości bieżące i giełda; **18.00** **14.50** chwilka społeczna; **14.55** z albumu speakera; **18.25** wiadomości sportowe; **20.00** rozmowa ze słuchaczem; **20.10** muzyka — płyty; **22.00** wesoły wieczór — audycja słowno-muzyczna.

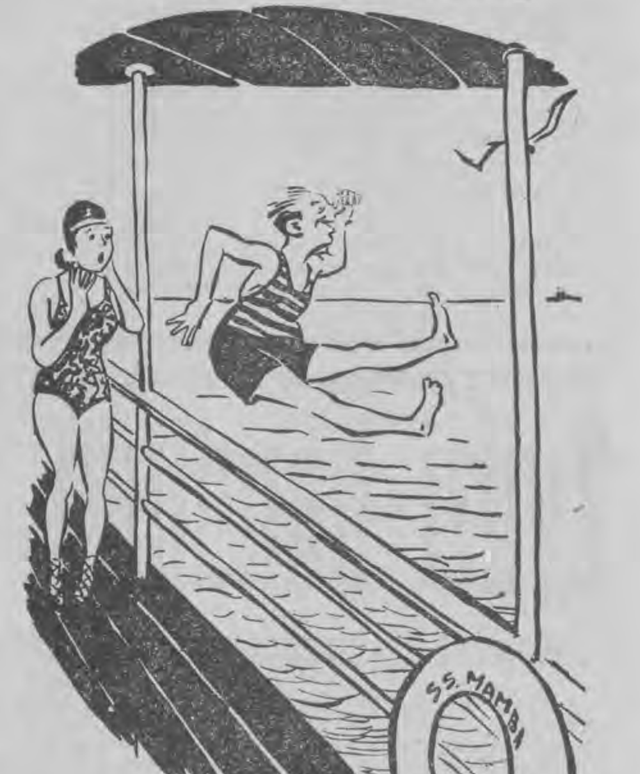
Kraków — 6.57 aud. poranna; **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa — płyty; **14.55** wiadomości gospodarcze; **18.00** wiadomości bieżące; **18.05** z twórczości Ryszarda Straussa — płyty; **20.00** lokalne wiadomości sportowe; **20.05** „Dobry wieczór państwu"; **22.00** szkic literacki „Konopnicka nieznana"; **22.15** koncert popularny w wykonaniu kwartetu salonowego Rozgłośni krakowskiej.

Łódź — 5.00 aud. poranne; **11.25** muzyka z W-wy; **14.00** muzyka operowa z płyt; **14.50** Łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** „Życie młodych" — „Zabawy łódzkiego podwórza"; **18.10** muzyka — płyty; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **20.00** śpiewa Tino Rossi — płyty; **22.00** koncert życzeń łódzkiej Rodziny Radiowej.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Lahti — Melodie wiedeńskie. **17.00 Bratysława** — Recital wiolonczelowy. **17.15 Rzym** — Koncert włosko-brazylijski. **17.35 Budapeszt** — Muzyka cygańska. **18.00 Florencja** — Pieśni włoskie. **18.05 Sztokholm** — Muzyka rozrywkowa. **18.15 Bruksela fr.** — Koncert popularny. **18.50 Ryga** — Koncert fortepianowy c-mol Bethovena. **19.15 Tuluza** — Muzyka lekka. **19.30 Budapeszt** — „Flet czarodziejski" op. Mozart. **Sztokholm** — Koncert rozrywkowy. **19.40 Ryga** — „Piekna Helena" opt. Offenbacha (wyjąt.) **19.55 Hilversum I** — Muzyka religijna **20.15 Lille** — Koncert rozrywkowy. **20.00 Luksemburg** — Muzyka lekka. **20.30 Strasburg** — Utwory Bizeta. **Wieży Eiffla** — „La Fsuette du Tempfe" op. kom. Messagera. **21.00 Rzym** — „Polluto" op. Donizettiego. **Bruksela fr.** — Koncert symfoniczny. **21.25 Budapeszt** — „Flet czarodziejski" op. Mozarta. **21.30 Sztokholm** — Utwory Sibeliusa. **21.45 Luksemburg** — Muzyka symfoniczna. **22.00 Budapeszt** — Ulubione walce na fortepianie. **Kowno** — Muzyka lekka. **22.20 Droitwich** — Koncert rozrywkowy. **22.40 Hilversum I** — Rozmaitości z płyt. **23.00 Luksemburg** — Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga** — Muzyka lekka. **Florencja** — Koncert popularny. **23.15 Droitwich** — Kołysanki na organach. **23.30 Londyn Reg.** — Rozmaitości z płyt.

Humor zagraniczny



— Arturze, stój! Basen kąpielowy jest z drugiej strony! (M)
(„Illustrated", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 142. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 96.

AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna
napisał **Sydney Horler**

Huish spojrzał w kierunku sypialni, w której, nie wątpił o tym, dziewczyna spała snem sprawiedliwych. Ów człowiek jest z pewnością jej wrogiem. A skoro jej, więc — na mocy łatwego równania algebraicznego — również wrogiem Marcina Huisha.

Upewnił się o tym tym bardziej, gdy zauważył, że bezwiednie trzyma jeszcze w ręku jej chusteczkę. Zapach lilij polnych powiedział mu, że dziewczynie nie wolno mieć nieprzyjaciół, którzy by byli tylko jej nieprzyjaciółmi.

Tak go uradowały te rozmyślania, że dopiero nowe trzaśnięcie podłogi skłoniło go do konkretnej akcji.

Powziął taki plan strategiczny: podejdzie cichutko do drzwi wejściowych, otworzy je i zaczeka, co z tego wyniknie. Jeśli napastnik wejdzie, Huish się z nim załatwi. Bądź co bądź — przysiągł sobie — nie dopuści go do drzwi sypialni.

Po otwarciu drzwi, w ciągu pięciu sekund uważał siebie Marcin za najgenialszego w świecie strategika; po upływie pięciu sekund uznał się za największego w świecie idiotę.

Albowiem nic się nie stało!

Do mieszkania nie wtargnęli zamaskowani siepacze, jak się tego prawie spodziewał. Cisza, bynajmniej nie złowieszcza, była niezmącona.

Nerwy, tylko nerwy! Podniecenie ubiegłego wieczoru widocznie uderzyło mu do głowy, a pachnąca chusteczka dopełniła reszty. Co za błazen! Uroił sobie to wszystko! O, po trzykroć przeklęty osioł.

Czując się jak ktoś, kto pędząc na pociąg, który odchodzi o 8.42, wpada na skórkę bananową, wychylił się z zasadzki. Minę miał dość głupią. Niepowodzenie wypisane było czytelnymi zgłoskami na jego twarzy. Nie, jako rycerz-obrońca dam, jest on beznadziejny! jako strateg — beznadziejniejszy jeszcze.

A jednak...

W żyłach Marcina Huisha płynęło nieco krwi szkockiej; a Szkoci są nieustępliwi. Zdecydował, że usunie wszelkie możliwe wątpliwości, a to wychodząc na schody i oglądając je starannie. Zresztą winien jest uczynić to nie tylko dla dziewczyny lecz i dla Wiktora Durandy, któremu obiecał, że dopilnuje jego mieszkania.

Tak był przejęty swym zamiarem, że się nie zaopatrzył w żadną ewentualną broń. Znów otworzył drzwi i wstąpił w mroki.

Pamiętał, że wyłącznik elektryczny znajduje się na drugim od góry podeście. Szedł ostrożnie. Żaden szmer podejrzany nie dochodził z olbrzymiej klatki schodowej, która w tej zupełnej ciemności sprawiała wrażenie bezdennej otchłani.

Trzymał już palec na wyłączniku, gdy zaszła rzecz nader dziwna. Ze ćmy wyłoniła się jakaś dłoń i ujęła go za gardło. Jednocześnie zbito go z nóg.

Olśniło go zrozumienie: intruzi nastawili nań sidła, on zaś, nieszczęsny głuptas, wszedł w nie potulnie jak baranek.

Jednakowoż nie było czasu na miłe lub niemiłe roztrząsania — musiał walczyć z dwoma drabami, którzy obaj zdawali się wcale sprawnymi.

Zaatakowany jednocześnie od góry i od dołu, chwilowo stracił orientację. Ponieważ jednak ucisk gardła wzmagał się, Huish jął opętańczo brykać nogami. Po chwili jakimś cudem wyswobodził jedną nogę ze sznura, którym go związano; a sądząc z potoku francuskich klątw, Huish uczynił snać coś, co spowodowało dla napastnika konieczność udania się do dobrego dentysty.

Dodało to Marcinowi otuchy, wskazując mu, że Opatrzność, choć może przychylna na razie jego oprawcom, przecież sprzyja również człowiekowi, który umie się bronić do upadłego.

Ryzykując, że go uduszą zupełnie, gwałtownie wyrwał ręce i począł macać dookoła. Poczuł czyjąś twarz, następnie czyjąś szyję. Bardziej dogodziła mu ta ostatnia, nią się też zajął. Jeden przeciwko dwom — to źle; ale wszak bywały zwycięstwa i w gorszych jeszcze warunkach.

Aliści rozczarowanie nadeszło rychło. Wkrótce już leżał na schodach, przywalony czworgiem kolan. Męka stała się straszliwa. Mimo całą tego niedorzeczność, uświadomił sobie, że umiera. A co jeszcze niedorzeczniejsze, jął pragnąć, by śmierć nadeszła czym prędzej. Katusza bowiem była już nie do zniesienia.

I ta dziewczyna!...

Była to ostatnia jego myśl przed zupełną nieprzytomnością.

Poczucie, że się jest osłem, zaczynało być czymś powszednim. Patrząc na uśmiechniętego Wiktora Durandy, Huish chciał się zapaść pod ziemię.

— Bardzo to romantyczne, nie przeczę, ale cokolwiek cudaczne — prawił Francuz doskonałą angielszczyzną. — Użyczam ci swego mieszkania, czynię to z najwyższą przyjemnością, lecz do umowy nie włączam bynajmniej klauzuli, że jesteś obowiązany walczyć z bandytami. O tym jednak potem; przede wszystkim potrzeba ci koniaku.

Wstał i podniósł szklankę do ust Huisha.

— Sądziłeś, żeś umarł, a teraz się dziwisz, iż żyjesz. Czyż nie? A jeszcze bardziej, być może, dziwi cię ten niespodziewany powrót twego przyjaciela. Popijaj koniak, mon vieux; wszystko ci wytłumaczę. A i ty także masz mi sporo do opowiedzenia, nieprawdaż?

Huish usłuchał. Durandy miał słuszność: istotnie dużo jest do opowiedzenia — diabelnie dużo — psiakrew! Czy jednak Huish mu to opowie, to już zupełnie inna kwestia. Bardzo wątpił. Durandy jest wściekle przenikliwy chłop i... Tymczasem Huish popijał koniak.

Niby gwiazda na czystym niebie, w mózgu Huisha pałała jedna myśl: Ta dziewczyna! Nagle zauważył, że drzwi sypialni są szeroko otwarte. Dokładnie widział cały pokój.

Nikogo tam nie było!

Koniak był wyczerpany; w przeciwnym razie Huish bezwiednie popijałby go w dalszym ciągu.

— Czujesz się teraz lepiej? — zapytał Durandy?

— Och, wspaniale! — odparł Hiush. Usta ludzkie nigdy jeszcze nie wyrzekły czegoś równie ironicznego.

— Najpierw gadaj ty, Wiktorze — poprosił. Był jak koń wyścigowy, usiłujący złapać oddech.

— Zgoda — przystał Francuz. — Wracam do Paryża niespodziewanie, załatwiwszy swój interes w Monte Carlo prędzej niż myślałem. — Tu lekki uśmiech zagrał na wyrazistych wargach. — Przybywam do Paryża o trzeciej nad ranem. Mógłbym zajechać do hotelu, ale czy to robię? Nie, po trzykroć nie! Zrobię swemu przyjacielowi Huishowi niespodziankę — powiadam sobie. Będzie spał, a ja się wśliznę cichutko i położę się na sofie. Gdy się rankiem obudzi, będzie zdumiony. Oto co sobie myślałem; jednakowoż — (z westchnieniem) — stało się zgoła inaczej.

— Przepraszam — bąknął Huish.

Francuz podniósł brwi, co czyniąc stał się jeszcze przedziwniej podobny niż zwykle do franko-amerykańskiej gwiazdy filmowej płci męskiej. Milczał. Widocznie oczekiwał zwierzeń. Nie doczekawszy się ich, wzruszył ramionami i ciągnął dalej:

— Pierwsze, co zauważyłem, to że drzwi frontowe są uchylone. Dziwne. Kto mógł być tak nieostrożnym? pomyślałem. Juści nie mój przyjaciel Marcin Huish, mąż o zimnej krwi angielskiej.

„Wchodzę więc. Zapalam światło — i jestem bardziej jeszcze zdziwiony. Na schodach widzę krew: krew na szacownych schodach mieszczańskiego apartamentu pana Wiktora Durandy, komiwojażera!

„Mon Dieu!

„Czyja krew? Nie tracę czasu na zbadanie tego. Drzwi mego mieszkania również są otwarte. Pośpiesznie (albowiem tak sądzę, że krew jest krwią mego angielskiego druha) wpadam i znajduję cię nieprzytomnego. Prawdopodobnie więc odpierałeś jakąś napaść — n'est-ce pas, mon ami?"

— Walczyłem o życie — odparł Huish, starając się przybrać minę bohatera w sztuce kryminalnej. Aliści nie czuł się bohaterem: czuł się niby garść bardzo drobnej monety w ręku konduktora podmiejskiego dyliżansu.

— Ach — ma się rozumieć: o życie.

Durandy, jak to znać było z jego wyrazu twarzy, nie bardzo był zadowolony z tak zwięzłego wyjaśnienia.

— Ale dlaczego musiałeś walczyć o życie? — zagadnął po chwili.

Huish chrząknął z dyshumorem.

— Później ci rozpowiem, mój stary. Dajże mi się opamiętać trochę. Jestem jeszcze odrobinkę nieswój.

— Zapewne. Lecz jest pewna zagadka. — —

— O Jezu, tylko jedna? szczęśliwszy jesteś ode mnie!

Obaj umilkli. Huish zatopił się w myśli po uszy. Nigdy jeszcze nie był równie przejęty.

Czuł, że teraz on powinien mówić — a ładniutką historię miał do opowiedzenia, bodaj to wszyscy diabli! Wyszedł z Taverne Royale, do taksówki wskoczyła mu nieznajoma dziewczyna, poprosiła go o pomoc, on jej pozwolił nocować w mieszkaniu Durandyego... Wielki Boże, jakież to wszystko bezdennie idiotyczne!

Francuz pośpieszył mu z pomocą:

— Oto co znalazłem na schodach. Odkądże to, mój Marcinie, używasz dziewczęcych chusteczek do nosa?

Wobec tego nic nie pozostawało, tylko opowiedzieć historię od a do zet. Skończywszy, Huish nie czynił żadnych komentarzy; ani się tłumaczył ani bronił.

Komentarze uczynił Durandy:

— Oszustka, ma się rozumieć — powiedział. — Rzecz była z góry uknuta. Wybacz, że o tym wspomnę (to bagatela, wierz mi), ale zginęło z mieszkania pięćdziesiąt tysięcy franków.

Huish się zerwał:

— Chyba nie sądzisz, że ta dziewczyna je skradła?

— A któż? — Francuz wzruszył zgrabnymi ramionami i uśmiechnął się swoim zwykłym szyderczym uśmieszkiem. — Albo ona, albo jej wspólnicy. Na jedno wychodzi.

— Bynajmniej! Nie zgadzam się z tobą. Jednakowoż jest mi szalenie przykro, rzecz prosta, że pieniądze zginęły...

— A mnie jest przykro, że — jak to się u was mówi? — że się dałeś nabrać. Ale skoro powiemy policji...

— Policji tego mówić nie należy — przerwał Marcin.

Durandy wytrzeszczył oczy:

— Dlaczego?

— Dlatego, że... hm, dlatego...

I nie dokończył. Jakże bowiem miał wytłumaczyć, czemu, wbrew tak obciążającym poszlakom, wzbraniał się wierzyć w winowajczość dziewczyny? Wprawdzie zrobiła zeń ostatniego durnia, wprawdzie wzbogaciła go o jedno jeszcze przykre doświadczenie w stosunku do kobiet, ale — mój Boże! jeśli ona jest oszustką, to cóż wart cały świat?

Durandy ponownie wzruszył ramionami w swój niezrównany sposób.

— Skoro tak to odczuwasz, nie mówmy o tym więcej. Ba — dodał z ujmującym uśmiechem — gotów jestem posunąć się jeszcze dalej: jeżeli chcesz, chodźmy do restauracji i spożyjmy jedno z tych waszych straszliwych śniadań angielskich. Cóż ty na to?

— Chętnie. I zaraz wypiszę ci czek na pięćdziesiąt tysięcy.

— Ta nieznajoma damulka znalazła sobie prawdziwego „przyjaciela".

Mądry uśmiech Durandyego nie był pozbawiony politowania.

NIEBEZPIECZNE POSZUKIWANIA

W ciężko umeblowanym pokoju panowała jakaś niemiła atmosfera. Judyta O'Farrell czuła to wszystkimi nerwami, przysłuchując się słowom mężczyzny.

— Trudno mi pojąć, czemu pani tak właśnie postąpiła — powtórzył swym szorstkim, drażniącym ją głosem. — mówi pani, że nagle zaczęła cierpieć na nerwy w towarzystwie człowieka, który chce jej być przyjacielem?

— Najmocniej przepraszam, ale takam strasznie zmęczona. Niech mię pan zostawi samą.

Mężczyzna bystro rzucił na nią okiem, następnie skłonił się i wyszedł.

Zostawszy sama, Judyta odczuła całe nieznośne brzemię, jakie musiała dźwigać przez kilka ostatnich godzin. Pędziła żywot jakby z bajek „Tysiąca i jednej nocy". Od kilku dni działy się z nią rzeczy tak fantastyczne, że trudno było wierzyć w ich rzeczywistość. Odkąd przyjechała do Londynu, aby zbadać tajemnicę, otaczającą jej brata przyrodniego, wpadła jakby w zmorę senną.

Należy wyjaśnić, dlaczego w ogóle wsiadła na okręt „Akwitanię". Hektor Sandilands, jej brat przyrodni, młody i uzdolniony dyplomata amerykański, opuścił Waszyngton, jadąc do Europy w jakiejś sekretnej misji. Że do Londynu przybył, to stwierdziła na pewno; natomiast nic o nim nie słyszano w hotelu Savoy, dokąd kazał jej adresować listy.

Depesza, którą obiecał nadać natychmiast po szczęśliwym przyjeździe do Anglii (ogromnie się bowiem kochali), nie nadeszła w ogóle. Gdy zaś nie odpowiedział na kilka jej telegramów, zaniepokoiła się niemało.

I nie bez racji. W przeddzień bowiem wyjazdu z Ameryki Hektor, siedząc u niej w wygodnym fotelu, rzucił od niechcenia, że w podróży mogą nań czyhać pewne niebezpieczeństwa. Oto jego nieekspansywne słowa: „Nie będę się gniewał, staruszko, gdy pomyślnie wrócę do naszego malutkiego New Yorku".

Postarała się go ściśle wybadać. Był jedynym żyjącym jej krewnym. Często wprawdzie zmuszony był podróżować, ale dotychczas nigdy nie opuszczał Ameryki, tak, że łatwo mogła się z nim skomunikować telefonicznie lub telegraficznie.

Tym razem miało być inaczej. Niebawem rozdzielą ich tysiące mil wodnej pustyni. Przed oczyma stanęło jej rozbicie okrętu. Wzdrygnęła się cała.

— Ale ty się nie boisz tej podróży, Hektorku?

Tym powiedzeniem chciała go wyciągnąć na zwierzenia.

— Czy się nie boję? — uśmiechnął się z pogardą. — Nie, sama podróż mię nie straszy.

— Tylko co?

Potrząsnął głową.

— Nawet gdyby mi wolno było mówić (a nie jest tak), nie powinnaś się troszczyć, moja kochana. Już i tak za dużo powiedziałem.

W mowie Sandilandsa znać było odziedziczony po matce-Angielce akcent i sposób wysławiania się.

— Ale czyż nie rozumiesz, że to twoje uspokajanie właśnie najbardziej mnie niepokoi! — wykrzyknęła, już bliska łez.

Hektor wstał niecierpliwie.

— Zapomnij, com ci powiedział czy raczej nie powiedział. Uważaj mój chwilowy pesymizm za skutek przewidywanej choroby morskiej — rzekł z uśmiechem.

Wiedziała, że dalsze dopytywanie będzie bezowocne — ale ciężko jej było na sercu, gdy patrzyła z brzegu na odpływający wspaniały okręt transoceaniczny.

Gdy Hektor milczał a milczał, porozumiewała się z Waszyngtonem. Udała się nawet do pana Pennyquicka, swego doradcy prawnego. Ale bez skutku. Snadź sfery rządowe niezbyt się przejęły faktem, że się Hektor Sandilands nie wywiązał z danej siostrze obietnicy i nie zadepeszował wnet po przybyciu do Anglii. Mogą być tego tysiączne przyczyny — oświadczono Pennyquickowi. — Może od razu musiał wyjechać do Londynu gdzie indziej. Albo może... słowem, jest to człowiek rozsądny i zdolny; jeśli nie depeszuje, ma widocznie dobre racje po temu. A zresztą — tu informator zniżył głos — Sandilands został wysłany w misji sekretnej. „Rozumie pan?"

— Rozumiem — odparł uspokojony prawnik i wrócił do Nowego Jorku z tą wiadomością, którą uważał za „zadowalającą w danych okolicznościach".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy polski transatlantyk M. S. „Sobieski"

Poświęcenie nowego polskiego okrętu transatlantyckiego nastąpi 11 czerwca — Budowa i urządzenie dwóch bliźniaczych statków M. S. „Chrobry" i M. S. „Sobieski"

Gdynia, (PAT). Wczoraj rano przybył do swego portu macierzystego — Gdyni nowy statek polskiej marynarki handlowej MS „Sobieski", zbudowany w stoczni angielskiej Swan, Hunter Wigham Richardson Ltd. w New Castle, a przeznaczony na utrzymanie komunikacji na linii Gdynia — Ameryka Południowa.

MS „Sobieski" wszedł do portu gdyńskiego pod galą banderową i stanął obok flagowca naszej marynarki handlowej MS „Piłsudski" przy dworcu morskim. Na powitanie MS „Sobieskiego" rozległ się przeciągły ryk syren statków, stojących w porcie.

Od chwili przybycia statku śpieszą do portu tłumy gdynian, aby obejrzeć najnowszy nasz transatlantyk, odznaczający się nowoczesną linią i piękną białą barwą.

MS „Sobieski" pozostanie w Gdyni do 17 czerwca rb. i w tym dniu wyruszy w inauguracyjną podróż do portów Ameryki Południowej. W czasie obecnego postoju statku w porcie zostanie zorganizowana jego załoga i skompletowany inwentarz.

Poświęcenie statku i podniesienie bandery odbędzie się w dniu 11 czerwca rb.

MS „Sobieski" jest bliźniaczym statkiem MS „Chrobrego", który rozpocznie służbę na linii południowo-amerykańskiej w lipcu rb.

*

M/S „Sobieski" i M/S „Chrobry" zbudowane zostały pod ścisłym nadzorem towarzystwa klasyfikacyjnego Lloyd. Oba nowe motorowce linii południowo - amerykańskiej mają kadłuby o liniach opływowych i rufy typu krążownikowego, tj. pionowe. Dna mają podwójne podzielone na komory przeznaczone na przewóz paliwa płynnego, tj. ropy, świeżej wody i balastu wodnego. Każdy ze statków ma 5 ładowni oraz 8 pomieszczeń międzypokładowych dla przewozu najrozmaitszych towarów i zaopatrzony jest w 12 łodzi ratunkowych, dwie łodzie robocze i dwie łodzie motorowe. Specjalna instalacja sygnalizująca i przeciwpożarowa osługuje ładownie, międzypokłady i bagażownie.

Pomieszczenia pasażerskie na obu statkach i obliczone są dla 44 pasażerów klasy pierwszej, 250 klasy trzeciej kabinowej i 870 emigrantów.

Przyrządy nawigacyjne statków „Sobieski" i „Chrobry" obejmują na każdym: żyrokompasy, echo sondy i inne urządzenia zapewniające bezpieczeństwa dla statku i pasażerów. Na każdym statku mechanizm napędowy stanowią dwa motory typu „Burgmeister et Wain" dwusuwowe, o podwójnym działaniu, bezsprężarkowe, po 8 cylindrów, o normalnej pracy około 5 000 km. Wszystkie maszyny pomocnicze stanowią w sobie całość i poruszane są elektrycznością, dostarczoną przez trzy generatory Diesla. Są one dublowane celem zapewnienia absolutnej sprawności funkcjonowania.

Do zaopatrzenia obu statków zaproszony był w możliwie najszerszych granicach przemysł polski. Tak np. instalacje radiowe, instalacje kuchenne, elektryczne i szaf grzejnych, instalacje głośnikowe i szereg innych urządzeń wykonane były w Polsce.

Dekoracje wnętrz dokonane były przez artystów polskich.

Oba statki mają szybkość roboczą około 17 węzłów. Wymiary statków są następujące: M/S „Sobieski" długość 156,5 mtr., szerokość 20,5 metra, nośność ogólna 7 200 ton, tonaż rejestrowy brutto 10 800 ton.

M/S „Chrobry" długość 146 m, szerokość 20,5 metrów, nośność ogólna 7 200 ton, tonaż rejestrowy brutto 11 500 ton.

Nie poznali się na nim podczas wojny światowej



Fotografia Adolfa Hitlera z tych czasów, kiedy jako „frajter", czyli starszy żołnierz, siedział w okopach niemieckich na froncie zachodnim, we Flandrii

Z piórkiem u kapelusza bił Niemców, co się zowie



Gdy wybuchła wojna światowa, Mussolini tak nawoływał do wystąpienia Włoch przeciw Niemcom, że trzeba go było zamknąć na parę miesięcy do więzienia. Gdy zaś potem myśl jego zwyciężyła i Włochy zdradziły przymierze z Niemcami, przyłączając się do państw przeciwniemieckich, Mussolini jako „starszy kapral" spędził długie miesiące na froncie, bijąc Niemców z całą gwałtownością i mocą swego charakteru



Z ODRADZAJĄCEJ SIĘ HISZPANII
Gen. Franco na uroczystym nabożeństwie dziękczynnym w kościele św Barbary w Madrycie Fot. The New York Times

Krzemieniec ku czci Juliusza Słowackiego

(d) Krzemieniec PAT) Majowy etap uroczystości ku czci Słowackiego, rozłożony, jak wiadomo, na cały rok, zakończył się wspaniałym widowiskiem na Górze Bony, gdzie Teatr Wołyński pod dyrekcją Janusza Strachockiego wystawił na tle ruin potężnego zamczyska „Księdza Marka" Słowackiego.

Jednocześnie Liceum Krzemienieckie po rozdaniu świadectw dojrzałości i związanej z tym uroczystości, udało się na miejsce spalonego dworku, w którym Słowacki się urodził i tam zasadziło jako wyraz hołdu dla wielkiego poety symboliczny krzak róży.

O zmroku zaś zespół młodzieży odegrał na świeżym powietrzu Słowackiego „Balladynę" mając za tło malownicze stary las. Do miasta wracał pochód późnym wieczorem oświetlony lampionami.

NASZA NOWELKA

Nagroda

— Niech diabli wezmą taką pogodę — mówi Stefan, zasłaniając usta chusteczką.

— Wolałabym żebyś nie klął i nie rozmawiał na ulicy — upomina Mycha, troskliwie prowadząc męża pod rękę.

Wracają właśnie od lekarza i Stefan dostał bezapelacyjny rozkaz: położyć się do łóżka, zażywać trzy razy dziennie proszki, żeby kaszel ustąpił i przez dziesięć dni nie wychodzić na powietrze.

W sam karnawał! Mieli w projekcie dwa bale, Stefan polowanie, a Mycha kilkudniowy wyjazd do koleżanki.

— Diabli nadali chorobę — krzywi się Stefan, kiwając na taksówkę.

— Głupstwo, wyleżysz się, wypoczniesz i nabierzesz nowych sił — pociesza go żona.

— A ty biedactwo co zrobisz? Będziesz musiała poprosić Marychów, żeby cię pojutrze wzięli na bal Agronomów...

Mycha najmniej myśli w tej chwili o balu, niemniej jest mu wdzięczna za troskliwość. Jednakże jej teraz nie bale są w głowie, gdy on jest chory. Poczeka trochę i pójdą razem.

Stefan ani słyszeć nie chce o tym. Mowy nie ma, żeby dla jakiegoś tam przeziębienia ona miała psuć sobie karnawał. Przecież pamięta jak marzyła o tym balu. A ta suknia nadzwyczajna, za którą spodziewała się dostać pierwszą nagrodę?

Gorączkowe rumieńce krwawią się na ciemnych policzkach mówiącego, a oczy błyszczą niezdrowo.

— Nie denerwuj się kochanie. Naturalnie, że pójdę, skoro sobie tego życzysz.

To go uspokaja. Mycha z niepokojem patrzy na zmienioną w ciągu kilku godzin twarz męża. Policzki wydłużyły się, usta zczerniały i popękały, oczy zapadły.

Wieczorem przestraszona nie na żarty, zadzwoniła do lekarza. Przyszedł, obejrzał język, spytał czy chory zażył pigułki i rzekł:

— Na razie nic strasznego. Silne przeziębienie... jeżeli nie wywiążą się komplikacje...

W nocy Stefan rzucał się w malignie, wołał żonę, żeby przyszła, a gdy się zbliżała, odpychał — nie poznając.

Nad ranem gorączka opadła i chory zasnął, a Mycha zmęczona czuwaniem, poszła do łazienki troszkę się odświeżyć, aby znowu być w pogotowiu. Całonocne czuwanie zmęczyło ją ogromnie i patrząc w lustro blado uśmiechnęła się na myśl, jakby te sińce i zmizerowana cera odbijały od jej pięknej tualety balowej. Za oknem padał śnieg. Duże białe płatki, miękko padały na ulicę, pokrywały nagie rozczapierzone konary drzew, jakby chciały ukryć przed wzrokiem przechodniów ich smutną nędzę.

— Mycha...

Oderwała się od okna i siadła na brzeżku łóżka.

— Lepiej ci Stefku?

— Czuję się znakomicie i jutro albo za dwa dni wstanę, zobaczysz!

Mężczyźni są jak dzieci — pomyślała Myszka, udając, że wierzy w słowa męża i nie widzi wysiłku z jakim je wymawiał. Niedawno Stefan przechodził ciężką nerwową chorobę i najmniejszy odruch sprzeciwu doprowadzał go do wybuchu Ona jedna umiała sobie z nim radzić i łagodzić jego zdenerwowanie, ale niekiedy wiele kosztowało ją ustępowanie mu na każdym kroku. Rozumiała jednak, że drobne niekiedy niedomaganie, odczuwał znacznie silniej niż przeciętny śmiertelnik, bo rozdrażniało go do niemożliwości.

— Matka nie wie, że jestem niezdrów? — spytał porywczo. W ostatnim czasie nie mógł zgodzić się z matką, bo ta zadręczała go swoją troskliwością.

— Nie wiedziałam czy sobie tego życzysz?

— Nie chcę! Nikt nie ma wiedzieć, ani do mnie przychodzić. A ty już umówiłaś się z Marychami na jutro?

Myszka uśmiechnęła się niedowierzająco.

— Czy rzeczywiście życzysz sobie, żebym tam poszła bez ciebie?

— Nie wyobrażam sobie, dlaczego nie miałabyś iść... Przecież nie umieram chyba... — podnósł się na łokciu i wyzywająco patrzył w twarz żony.

— Wstydź się Stef tak mówić. Wiesz, że ja się zawsze do ciebie stosuję, a ty mi czasem tak dokuczysz... oczywiście, że pójdę... tylko,... tylko czy jesteś pewien, że ja bez ciebie będę się naprawdę dobrze bawiła?

Nie chciała powiedzieć, że nie mogła zostawić go samego, jeżeli on wmawiał w siebie tylko lekką niedyspozycję Pod wpływem tych łagodnych słów, czoło chorego zaczęło wygładzać się. Rozdrażnienie mijało i po chwili na ustach zamigotał nieśmiały uśmiech, którym zawsze przepraszał żonę za swe porywcze słowa.

— Chcę po prostu, żebyś miała przyjemność, o której marzyłaś i mając wreszcie tę nadzwyczajną suknię, zdobyła pierwszą nagrodę...

W żaden sposób nie chciał zrozumieć powodu wstrzymującego ją od pójścia na bal. Zakłopotana pogłaskała płową czupryne męża i z zadowoleniem skonstatowała, że jego czoło nie jest już takie rozpalone jak wczoraj mimo że zbliżał się wieczór.

— Poczytaj mi coś kochanie... poprosił.

Posłusznie sięgnęła po pierwszą z brzegu książkę.

Noc minęła względnie spokojnie, tak że Mycha mogła kilka godzin pospać Od samego rana Stefan mówił o balu, o którym jego żona myślała z niepokojem. Iść czy nie iść?

Marychowa twierdziła że jeżeli mąż tak chce, to nie ma powodu, żeby nie iść. Marych był tego samego zdania, ale jej to nie przekonywało. Nie mogła tak długo zostawić Stefa bez należytej opieki Matki nie chciał mieć przy sobie, a gospodyni była przygłuchawa. W końcu Mycha postanowiła odegrać małą komedyjkę

Wieczorem posłała po fryzjerkę, ubrała się usiadła przy łóżku męża, czekając przybycia znajomych. Stefan patrzał na nią wzrokiem pełnym zachwytu i zadowolenia.

— Prawie zdrów jestem, patrząc na ciebie. Popraw sobie tylko ten loczek... tak... teraz dobrze wyglądasz...

Nigdy nie był o żonę zazdrosny, więc i teraz nawet mu przez myśl nie przyszło, że Mycha będzie się bawiła z innymi, a on musi leżeć w łóżku. Od trzech lat stanowili idealnie dobrane małżeństwo, co w dzisiejszych „niepewnych" czasach jest wypadkiem dość rzadkim.

— Poczytać ci coś?

— Jeżeli masz ochotę...

Co chwila jednak przerywał czytanie, radząc jej wziąć inną bransoletkę, lub poprawić kwiaty. Mycha z cierpliwością zmieniała, odkładała drobiazgi, stosując się do każdego jego życzenia.

Państwo Marychowie zjawili się dosyć późno. Mychna pożegnała się z mężem, potem jeszcze raz wpadła do sypialni ubrana już we futro, jeszcze raz ucałowała go i z wielkim hałasem wypuściwszy znajomych... schroniła się do pokoiku Marianny. Raz po razie wysyłała ją do Stefana czy czego nie potrzebuje. W końcu zniecierpliwiony, wyrzucił gosposię za drzwi oznajmiając jej, że chce spać. Po godzinie podeszła Myszka na palcach przekonać się, czy już usnął. Nareszcie. Po cichutku, jak prawdziwa myszka, wsunęła się do pokoju chorego i nachyliła nad nim nadsłuchując. Oddychał spokojnie i równo.

— Chwała Bogu! — odetchnęła z ulgą — i ten głuptasek myślał, że ja naprawdę będę się bawiła, gdy on leży chory...

Nie zapalając światła, przebrała się i usiadła w fotelu. Nagle zaskrzypiał jej stołeczek pod nogami. Przerażona przywarła do oparcia, nadsłuchując niespokojnie.

— Marianno!

Masz tobie! pomyślała zastanawiając się co zrobić. Żeby tylko Stefek nie chciał światła zapalać...

— Marianno! kto tam jest?

Na nocnym stoliku zabłysła lampa. Chory podniósł głowę i badawczo spojrzał dookoła. Po chwili wzrok jego spotkał się ze wzrokiem siedzącej pod oknem.

— Mychna!

— Oj Stefuś nie gniewaj się na mnie... ja... ja...

Zapomniała co chciała powiedzieć, lękając się go rozdrażnić. Przykucnęła na dywaniku przed łóżkiem, błagalnie spoglądając w jego oczy.

— Nie gniewaj się mój złoty...

Stefan patrzył na żonę, jakby ją widział po raz pierwszy. Nagle donośny śmiech buchnął pod sufit.

— Ha... ha... ha... — śmiał się jak wariat — ha... ha... ha... Myszka jesteś nadzwyczajna, ja przecież chciałem ci tylko dogodzić... myślałem, że ci sprawię przyjemność, a ty mnie jeszcze przepraszasz, ha... ha... ha...

— Więc się naprawdę na mnie nie gniewasz? bo ja bez ciebie... a ty jesteś trochę niezdrów...

— Moje Mysiątko najmilsze... uważam, że jesteś najcudowniejszą z kobiet na świecie.

— Strasznie cieszę się, że jesteś tego zdania.

— A ta twoja nagroda Myszko?

— Czy nie powiedziałeś, że jestem najcudowniejszą kobietą na świecie?

DANUTA LOTYCZEWSKA.